

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

**Komisja
Polityki
Społecznej
i Rodziny**

■ **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW
RYNKU PRACY
(NR 6)
z dnia 6 maja 2025 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Polityki Społecznej i Rodziny – podkomisji stałej do spraw rynku pracy (nr 6)

6 maja 2025 r.

Podkomisja stała do spraw rynku pracy, obradująca pod przewodnictwem poseł **Joanny Frydrych (KO)**, przewodniczącej podkomisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– dyskusja na temat potrzeby uregulowania franczyzy w Polsce.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jarosław Neneman** podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów wraz ze współpracownikami, **Małgorzata Baranowska** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej wraz ze współpracownikami, **Przemysław Wołowski** zastępca dyrektora Departamentu Prawa Cywilnego i Gospodarczego Ministerstwa Sprawiedliwości wraz ze współpracownikami, **Marcin Stanecki** główny inspektor pracy wraz ze współpracownikami, **Paweł Jaroszek** członek zarządu Zakładu Ubezpieczeń Społecznych wraz ze współpracownikami, **Paweł Kuźma** dyrektor Departamentu Przewagi Kontraktowej i **Aneta Mijał** dyrektor Departamentu Prawnego Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów wraz ze współpracownikami, **Maciej Ptaszyński** prezes zarządu Polskiej Izby Handlu wraz ze współpracownikami, **Grzegorz Gontarz** radca prawny w Wydziale Prawno-Legislacyjnym Biura Rzecznika Małych i Średnich Przedsiębiorców, **Alfred Bujara** przewodniczący Krajowej Sekcji Pracowników Handlu Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, **Jolanta Żołnierczyk** sekretarz zarządu Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Konfederacji Pracy w Kauflandzie, **Monika Dąbrowska** prezes zarządu Polskiej Organizacji Francyzodawców, **Agnieszka Nowak** prezes Stowarzyszenia Agentów i Francyzobiorców wraz ze współpracownikami, **Paweł Tracz** prezes zarządu Polskiego Stowarzyszenia Mikroprzedsiębiorców i Francyzobiorców, **Robert Ducki** wiceprezes Stowarzyszenia Poszkodowani Przez Grupę Eurocash, **Małgorzata Jakubowska** sekretarz Departamentu Prawa i Legislacji Związku Przedsiębiorców i Pracodawców wraz ze współpracownikami, **Jan Sikora** przewodniczący Rady Francyzobiorców, **Kacper Krawczyński** ekspert Stowarzyszenia Przyjazna Gospodarka, **Tomasz Lasocki** pracownik naukowy na Wydziale Administracji i Nauk Społecznych Politechniki Warszawskiej, **Monika Mielnik-Kurek** pracownik naukowy w Szkole Doktorskiej Uniwersytetu Opolskiego, **Zbigniew Wojciechowski** dyrektor zarządzający Nasz Polski Detal PSH Pokusa i Pokusa Premium, **Michał Filipek**, **Maciej Maciejewski** i **Robert Synowiec** przedsiębiorcy oraz **Natalia Majchrzak-Smoczyńska** przedstawicielka Kancelarii Ziółkowski Adwokaci i Radcowie Prawni w Poznaniu.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jolanta Boratyn-Dąbkowska**, **Dariusz Lipski** i **Igor Wielgołaski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych oraz **Dorota Dzienisiuk** – specjalistka z Biura Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji.

Przewodnicząca poseł **Joanna Frydrych (KO)**:

Dzień dobry. Bardzo serdecznie witam państwa na dzisiejszym posiedzeniu podkomisji stałej do spraw rynku pracy, które to posiedzenie otwieram.

Witam wszystkich państwa – posłów i gości biorących udział w dzisiejszym posiedzeniu. Bardzo serdecznie witam przedstawicieli Ministerstwa Finansów, na czele z panem ministrem Jarosławem Nenemanem. Bardzo serdecznie witam przedstawicieli Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej na czele z panią ministrem Małgorzatą Baranowską. Witam też przedstawicieli Państwowej Inspekcji Pracy na czele z głównym inspektorem pracy panem Marcinem Staneckim. Bardzo serdecznie witam również wiceprezesa ZUS pana Pawła Jarosza. Witam wszystkich państwa obecnych na tej sali.

Szanowni państwo, porządek dzisiejszego posiedzenia przewiduje dyskusję na temat potrzeby uregulowania franczyzy w Polsce. Referować będą prof. dr hab. pan Rafał Adamus i prof. dr hab. pan Artur Nowak-Far.

Jeżeli w tej części głos będą chcieli zabrać przedstawiciele ministerstwa, Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów oraz główny inspektor pracy, też będzie taka możliwość.

Chciałam zapytać, czy są uwagi do dzisiejszego porządku obrad? Nie widzę. Szanowni państwo, temat dzisiejszej podkomisji jest wynikiem wniosków wielu organizacji, które wysłały do nas różne prośby o to, aby poruszyć ten temat, w związku z czym pochylamy się nad tymi prośbami i Komisja jest dzisiaj właśnie poświęcona temu celowi. Stwierdzam zatem, że podkomisja przyjęła porządek obrad.

Proszę o przedstawienie informacji pana prof. Artura Nowaka-Fara oraz przedstawicielkę Stowarzyszenia Agentów i Francyzobiorców. Bardzo proszę.

Ekspert Stowarzyszenia Agentów i Francyzobiorców Artur Nowak-Far:

Bardzo dziękuję za zaproszenie na tę podkomisję.

Wydaje mi się, że temat jest ważny i chcę powiedzieć, że władza ustawodawcza zajmuje się tym tematem już bardzo długo. Dlaczego tak jest, to będzie pewnie przedmiotem dokładniejszych dociekań. Ale warto zwrócić uwagę, że w ogóle w polskiej gospodarce występuje bardzo widoczne zjawisko ufrancyzowania, to znaczy obejmowania przez to, co nazywamy franczyzą, szeregu obszarów gospodarczych. To oznacza w zasadzie coś dobrego, dlatego że jeżeli na przykład sieci handlowe uznają, że franczyza jest dla nich dobra, to oznacza, że franczyza najpewniej daje im pewne korzyści, a miarą tych korzyści jest efektywność, produktywność, dobra proporcja korzyści do kosztów. Należy sobie wszakże zadać pytanie, czy to jest naturalny proces i czy on jest wywoływany czymś, co jest nagrodą, krótko mówiąc, za efektywność, za chęć pracy, za inicjatywę wszystkich uczestników umów francyzowych.

Ośmielam się powiedzieć, że chyba tak nie jest. Dlatego że – przynajmniej w Polsce – ta sprawność, ta efektywność gospodarcza sieci francyzowych jest z pewnością korzystna dla jednej strony, czyli dla francyzodawców. Mamy co najmniej wątpliwości, bo nie chcę powiedzieć, że to jest jednoznaczny proces, ale możemy mieć wątpliwości co do tego, czy ten proces jest korzystny dla wszystkich stron. Zadaniem władzy publicznej jest przyjrzenie się temu, czy ten proces, który jest procesem poniekąd naturalnym, jest wywołany mechanizmem rynkowym, czy może wynika po prostu z jakichś niedociągnięć regulacji, z dostrzeżenia przez francyzodawców tym razem jakichś możliwości, które istnieją i które oni mogą wykorzystać, po to żeby uzyskać jak największe zyski. Jeżeli oni podążają za chęcią zysku, nie ma w tym problemu, natomiast jeżeli byłoby to z niekorzyścią dla francyzobiorców, to trzeba się zastanowić, dlaczego tak jest.

Myślę, że w ogóle istotą problemu, którym podkomisja się zajmuje, jest to, że tam są istotne problemy, i to niewynikające z tego, że rynek po prostu tak działa, tylko te relacje pomiędzy francyzobiorcą a francyzodawcą ustawodawca zapomniał uregulować w wielu aspektach. Ta regulacja jest w związku z tym wymagana. I mówię to ze stuprocentową pewnością. Natomiast w jakim zakresie, to już jest kwestia odpowiedniej debaty, poznania wszystkich stanowisk.

Podsumowując moje wystąpienie, chciałbym powiedzieć następującą rzecz: nie byłoby dobrze, gdyby w Polsce występowała monokultura francyzowa, że tylko franczyzy to jest ten kanał dystrybucyjny, który w Polsce będzie działać, a inne sposoby handlu nie mają w zasadzie prawa bytu, bo to jest nieprawda. Nie powinno tak być. W szczególności ten proces nie powinien być wywołany sztucznie. I druga rzecz to jest to, że z pewnością mówimy tutaj o zadaniu władzy publicznej, zadaniu prawodawcy, żeby w to jakoś wejść i żeby te kwestie uregulować w jakim zakresie. Chętnie wysłucham stanowisk zarówno moich kolegów, jak i innych osób, które mam nadzieję poznać. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Bardzo dziękuję.

Chciałam jeszcze powiedzieć, że w dzisiejszym posiedzeniu podkomisji biorą udział stacjonarnie oraz zdalnie eksperci, którzy w perspektywie najbliższych miesięcy, m.in. w oparciu o to, co zostanie dzisiaj powiedziane, przygotowują szereg opinii właśnie w sprawie funkcjonowania franczyzy w Polsce. A członków podkomisji informuję z kolei, że na urządzeniach iPad sukcesywnie będą pojawiać się materiały zgromadzone przez sekretariat właśnie w sprawie franczyzy.

Bardzo dziękuję i proszę kolejną osobę.

Przedstawicielka Stowarzyszenia Agentów i Francyzobiorców Magdalena Madzia:

Dzień dobry, witam serdecznie. Nazywam się Magdalena Madzia i reprezentuję razem z prezeską Agnieszką Nowak Stowarzyszenie Agentów i Francyzobiorców w Bielsku-Białej.

Poruszana dziś tematyka będzie niewątpliwie szeroka i międzyresortowa. Jako stowarzyszenie reprezentujące poszkodowanych wierzymy, że ta otwartość na dzisiejszą dyskusję świadczy o dojrzałości otoczenia poselsko-rządowego, chęci podjęcia poważnie i rzetelnie jeszcze w tej kadencji zaniedbanego przez lata tematu. To ostatni moment na to. Jednocześnie wiemy, że żadna ze stron nie może już dłużej czekać i nie może od tematu uciekać. Franczyza dotyczy bowiem coraz większej, dynamicznie rozrastającej się gałęzi gospodarki, a rozpoczęte w poprzedniej kadencji Sejmu rozmowy skupiające po raz pierwszy stronę rządową, parlamentarną, ekspercką i społeczną pokazały, że ujęcie franczyzy w prawie krajowym staje się koniecznością.

Dziś w ogromnym skrócie przedstawimy państwu kilka aspektów, jednocześnie, mając nadzieję, że nasze spotkanie jest pierwszym w cyklu regularnych prac na rzecz dobrej franczyzy, a nasi goście zasygnalizują dziś wątki tematyczne, z których jeden został zaprezentowany przez jednego z naszych ekspertów, który właśnie przed chwilą rozpoczął ten panel.

Pan prof. Adamus niestety z przyczyn losowych dziś będzie nieobecny, ale mamy nadzieję, że w następnych spotkaniach jego udział będzie mógł dojść do skutku. Wątki tematyczne to: konieczność uwolnienia potencjału franczyzy (nie mylmy regulacji z potencjałem uwolnienia potencjału franczyzy poprzez jej ucywilizowanie dla wszystkich uczestników rynku), zjawisko francyzowania przez duże podmioty wykorzystujące przewagi konkurencyjne – o których będzie mówić jedna z największych sieci francyzowych, większa niż Żabka, o której tak często słyszymy – wobec małych i średnich przedsiębiorstw oraz mniejszych producentów żywności; franczyza jako umowa nazwana, aby móc identyfikować nierzetelnych francyzodawców, którzy wykorzystują luki prawne, szkodzą branży francyzowej, obniżając do nich zaufanie i zniechęcając nowych uczestników rynku do zaangażowania się w ten sektor.

O tym będą mówić nowe franczyzy, które – jako kolejna grupa poszkodowanych – pojawiły się tutaj dzisiaj razem z nami. Wskażemy, w jaki sposób brak odpowiednich zapisów, zamiast pobudzać rozwój przedsiębiorczości, wpłynął na dziką deregulację, bo tak to nazywamy. Świadczą o tym prowadzone w całym kraju postępowania sądowe, o których opowie kancelaria z Poznania, oraz pierwsze wyroki, w tym prawomocne, które zapadały właśnie w Poznaniu, głównie dotyczące tej problematyki i tylko jednej sieci francyzowej, gdzie tych postępowań jest kilkadziesiąt tylko w jednym miejscu.

Zagrożenie dla rozwoju franczyzy wynikające z braku ram prawnych to także umożliwienie francyzodawcom stosowania praktyk ukrytego zatrudnienia i unikania obciążeń przynależnych pracodawcom. Jako stowarzyszenie uczestniczymy – mamy nadzieję – na prawach strony, ale jest pierwsze postępowanie w Polsce o uznanie stosunku pracy w ramach franczyzy. Jest to tylko mikropocent spraw, które mogłyby się toczyć, ale osób poszkodowanych po prostu na to zwyczajnie nie stać. Problematykę tę w naszym raporcie podnosi także prof. Sobczyk, który również ze względu na zmianę terminu spotkania z jutrzejszego na dzisiaj, nie będzie mógł wziąć udziału, ale perspektywę sądową zaprezentuje również kancelaria. Kontrolowana deregulacja znosząca absurdy administracyjne może skutecznie przyczynić się do przyspieszenia procedur bądź likwidacji biurokracji – co do tego nie mamy wątpliwości.

Chcemy jednak pokazać, jak dzika deregulacja w warunkach niekontrolowanych może prowadzić do wypracowania mechanizmów pseudopodatkowych oraz wykorzystywania luk prawnych, które w przyszłości mogą kosztować budżet państwa kilka miliardów złotych – takie szacunki pojawiają się w naszych wyliczeniach i w wyliczeniach naszych ekspertów. Nie mamy wątpliwości, że rolą państwa jest zapewnienie szczelnego i uczciwego systemu podatkowego, w tym skutecznego egzekwowania opodatkowania od sprzedaży detalicznej.

A o zagrożeniach wynikających z tego dzikiego francyzowania gospodarki, nierównościach stron tego stosunku oraz nawarstwiających się wątpliwościach podatkowych opowiadamy od dawna. I dziś w rozmowach pojawiło się takie pytanie, w zasadzie takie stwierdzenie, że pierwszą interpelację w sprawie najpopularniejszej w tej chwili sieci o bardzo negatywnej opinii wprowadzał na strony sejmowe właśnie Lepper, który już nie żyje, a problem franczyzy po prostu żyje dalej. Tak że mamy nadzieję, że to jest wstęp i jedno z pierwszych spotkań dotyczących tego tematu.

Tyle z mojej strony. Bardzo dziękuję za możliwość dzisiejszego panelu z tak szerokim udziałem strony społecznej. W związku z ustaleniami, które zapadły na początku, będę udzielać głosu, ponieważ mamy reżim czasowy i chcemy, żeby wszystko szło bardzo sprawnie.

W tej chwili zapraszam więc do głosu Agnieszkę Nowak, prezeskę Stowarzyszenia Agentów i Francyzobiorców.

Prezes Stowarzyszenia Agentów i Francyzobiorców Agnieszka Nowak:

Dzień dobry, witam serdecznie. Nazywam się Agnieszka Nowak, Stowarzyszenie Agentów i Francyzobiorców.

Bardzo dziękuję wszystkim państwu za dzisiejszą obecność, za zorganizowanie tego spotkania. Jest to dla nas ogromnie ważne, bo temat jest niezwykle ważny. Występuję dzisiaj przed państwem w swoim imieniu, jak również w imieniu tysięcy osób, które zostały poszkodowane, pokrzywdzone i źle potraktowane przez wielkie sieci francyzowe.

Szanowni państwo, nie będzie zgadywania, to są sieci, które mają swoje nazwy, to jest przede wszystkim Żabka Polska, największy francyzodawca dzisiaj w Polsce. Ale tych wielkich nieuczciwych jest więcej, to jest Eurocash, to jest Big Star, to są francyzy na kołach i mnóstwo francyz, których nazw nawet nie znamy. Moi koledzy za chwilę będą mówić o swoich francyzach, o których pewnie państwo nawet jeszcze nie słyszeli. Dlaczego? Dlatego, że można dzisiaj sprzedać w systemie francyzowym wszystko i każdemu. Nie ma bowiem żadnej regulacji, nie ma żadnej kontroli nad tym, kto się tym zajmuje i w jaki sposób tę francyzę prowadzi.

Szanowni państwo, przede wszystkim moje wystąpienie nie jest krucjatą przeciwko francyzie, to nie jest krucjata przeciwko Żabce ani przeciwko nikomu. To jest wystąpienie za. Mówię w interesie pokrzywdzonej grupy społecznej oraz budżetu państwa, który również na tym traci. Problemy francyzowe znane są od lat, wielokrotnie były przedstawione w programach, reportażach, artykułach. Znane są również wśród instytucji państwowych, w kluczowych ministerstwach. Przed naszym stowarzyszeniem powstawały już inne. Natomiast niestety bez większego powodzenia, ponieważ ludzie, którzy tam byli i walczyli o poprawę warunków współpracy z sieciami, nie dawali rady. Po prostu ogrom problemów, przytłoczenie, trud, zmęczenie, jak również nierówna walka powodowały, że po prostu poddawali się. Bo, szanowni państwo, miejmy tę świadomość, że ogromna sieć francyzowa w zderzeniu z małym mikroprzedsiębiorcą to jak walka Dawida z Goliatem.

Ja, zakładając stowarzyszenie, obiecałam sobie oraz moim koleżankom i kolegom, że nie poddam się, że będę walczyć do końca, do momentu, w którym ten dziki rynek francyzowy zostanie uregulowany. I to jest dzisiaj taki bardzo jasny przykład tego, że jednak robimy krok do przodu. Obecność państwa dzisiaj wskazuje, że temat jest ważny, potrzebny i wszyscy zgodzimy się, że ten model biznesowy jest powszechnie znany. On jest dobry, ale musimy zrobić wszystko, żeby był dobrze wykorzystywany, żeby skończyć patologię w tym systemie.

Szanowni państwo, w 2023 r. prof. Adamus z Uniwersytetu Opolskiego napisał pierwszy oficjalny raport na temat francyzy. I już tam nazwał ten model patologią systemu francyzowego. Pisał o wolnej amerykance w tym systemie nie bez powodu. I podkreślam: to nie jest krucjata przeciwko Żabce, przeciwko francyzie. Sytuacja w Żabce to objaw szerszego problemu. Olbrzymie dysproporcje w umowach, brak regulacji, brak zasad powodują, że francyzobiorcy stają się zakładnikami w swoich biznesach. Traktowanie francyzobiorców przedmiotowo, drakońskie kary umowne, nakłanianie ludzi do otwierania sklepów w niedziele niehandlowe – to tylko niektóre przykłady ogromnej niesprawiedliwości.

Przez ostatnie lata prowadziłam setki rozmów, spędziłam tysiące godzin z ludźmi, którzy mówią mi o francyzach, głównie o francyzie sieci Żabka. Mówią o piekle na ziemi. Ludzie wpadają w ogromne długi spowodowane wadliwym rozliczeniem z siecią, po zakończeniu współpracy większość kończy z długami wobec Skarbu Państwa. Przerzucenie na francyzodawcę podatku VAT za olbrzymie utargi, jakie niewątpliwie ma sklep, mimo że francyzobiorca wpłaca 100% utargów brutto, powoduje, że długi wobec urzędu skarbowego sięgają 60 tys., 70 tys., a nawet 100 tys. zł u jednego francyzobiorcy.

I tu w grę wchodzi państwo. Wielokrotnie prosiłam, apelowałam o sprawdzenie, o kontrolę. Niestety bez skutku. Pozorne działania w postaci dobrowolnego kodeksu dobrych praktyk nic nie wniosły. Tylko ustawa o francyzie może realnie pomóc ludziom, którzy chcą po prostu prowadzić swoje firmy. Dziś francyzodawca może zrobić wszystko, nawet z dnia na dzień zmienić

najważniejsze zapisy umowy poprzez instrukcję, która stanowi tylko załącznik do umowy. Francyzobiorcy nie mają środków na to, żeby dochodzić swoich praw przed sądem. Z góry są skazani na porażkę w tej jakże nierównej walce.

Apeluję dzisiaj do przedstawicieli innych francyz: szanowni państwo, odzywajcie się, piszcie, zgłaszajcie swoje problemy. Bo każda francyza ma swoje problemy, ale łączy się to wszystko w jedno – w tę ogromną niesprawiedliwość. Szanowni państwo, pamiętajmy również, że francyzobiorcy to również pracodawcy. Słyszeliśmy głośne protesty pracowników, głównie sklepów Żabka, którzy nie dostawali wynagrodzenia. Oczywiście absolutnie takie sytuacje są niedopuszczalne, ale w tym systemie po prostu ludzi nie stać na pensje i koszty pracownicze. To prowadzi do kolejnych patologii. Francyzobiorca Żabki musi pracować po kilkanaście godzin dziennie, nie dysponuje swoim czasem. A kolorowe reklamy i zachęty: „Dołącz do nas, osiągnij 30 tys. zł przychodu” to tylko fikcja. Nie bez powodu oferuje się dziś 12 tys.–15 tys. zł za przyście do sieci.

Szanowni państwo, to w waszych rękach leży los dziesiątek tysięcy osób – francyzobiorców i ich rodzin. Wierzę mocno w to, że dzisiejsze spotkanie to tylko początek. Proszę was, zajmijmy się wspólnie tym problemem, dojdźmy do jakiegoś konsensusu. Szanowni państwo, wiem jedno: temat jest trudny, bulwersujący, ale wierzę w to, że niemożliwe nie istnieje. Apeluję do wszystkich państwa: zróbmy coś dla tych wszystkich ludzi. Dziękuję bardzo.

Przedstawicielka SAiF Magdalena Madzia:

Dziękuję bardzo.

W następnej kolejności pani mec. Monika Mielnik-Kurek, Uniwersytet Opolski.

Pracownik naukowy w Szkole Doktorskiej Uniwersytetu Opolskiego Monika Mielnik-Kurek:

Dzień dobry, witam państwa bardzo serdecznie. Monika Mielnik-Kurek, Uniwersytet Opolski.

Wszyscy doskonale wiemy, że francyza to jest relacja biznesowa pomiędzy dwoma niezależnymi przedsiębiorcami. Dlatego właśnie jedną z kluczowych kwestii jest rozróżnienie pomiędzy samozatrudnieniem a stosunkiem pracy. W wielu przypadkach osoby zatrudnione na zasadzie samozatrudnienia faktycznie wykonują pracę jak pracownicy etatowi – są podporządkowani, mają ustalone godziny pracy i wykonują polecenia przełożonych. Taka sytuacja powinna być traktowana jako stosunek pracy, a nie współpraca pomiędzy dwoma niezależnymi przedsiębiorstwami. W takich przypadkach francyzodawca lub francyzobiorca powinien ponosić pełną odpowiedzialność za odprowadzanie składek ZUS i zapewnienie pracownikom zabezpieczeń socjalnych.

Ukryte samozatrudnienie prowadzi do sytuacji, w której formalnie samozatrudnione osoby są wyłączone z systemu ochrony pracowniczej i socjalnej, co nie tylko szkodzi im samym, ale także destabilizuje cały system ubezpieczeń społecznych. Brak pełnych składek i zabezpieczeń prowadzi do pogłębienia się nierówności w społeczeństwie, a także zwiększa presję na system zabezpieczeń społecznych, który jest finansowany z ograniczonych wpływów. Francyzobiorcy i ich pracownicy świadczący pracę na zasadzie samozatrudnienia często wybierają najniższy możliwy wymiar składek, aby zmniejszyć koszty prowadzenia działalności. Składki te oparte są na minimalnej podstawie wymiaru, są więc znacznie niższe od składek, które byłyby odprowadzane w przypadku zatrudnienia na umowę o pracę. W efekcie samozatrudnieni uzyskują znacznie niższe świadczenia emerytalne i rentowe, a także słabszą ochronę w przypadku choroby czy wypadku. Ten sposób optymalizacji kosztów prowadzi do poważnych problemów w przyszłości, kiedy te osoby będą korzystać z systemu zabezpieczeń społecznych.

W systemie francyzowym, kiedy pracownicy są samozatrudnieni na zasadach B2B, tracą oni prawa wynikające z przepisów Kodeksu pracy, w tym właśnie ochronę socjalną. Osoby samozatrudnione nie mają prawa do zasiłków chorobowych, urlopów macierzyńskich, rent rodzinnych czy właśnie świadczeń rehabilitacyjnych w takim samym stopniu, jak pracownicy etatowi. W sytuacji, gdy samozatrudniony francyzobiorca ulegnie wypadkowi lub zachoruje, pozostaje bez realnego wsparcia ze strony państwa.

Francyzobiorcy i ich współpracownicy często odprowadzają składki właśnie na tym najniższym poziomie. Będzie to więc negatywnie wpływać też na finansowanie całego systemu zabezpieczeń społecznych. W przypadku gdy wielu pracowników jest „zatrudnionych” na zasadach samozatrudnienia, obciążenie systemu zabezpieczeń społecznych spada, co w dłuższym czasie może prowadzić do problemów z wypłatą świadczeń dla obecnych i przyszłych emerytów.

Pracodawcy, którzy z kolei zatrudniają co najmniej 25 pracowników, są zobowiązani do odprowadzenia składek na PFRON, jeśli nie spełniają wymogu zatrudnienia określonej liczby osób niepełnosprawnych. W systemie franczyzowym ten obowiązek często jest omijany. Francyzobiorcy są formalnie niezależnymi przedsiębiorcami, więc wielu z nich nie osiągnie progu 25 pracowników, co oznacza, że nie są zobowiązani do odprowadzenia składek na PFRON. W praktyce w dużych sieciach franczyzowych liczba osób zatrudnionych łącznie w ramach franczyzy przekracza jednak ten próg, ale francyzobiorcy, działając jako małe, odrębne przedmioty, nie muszą odprowadzać składek. Taki model działania powoduje, że duże sieci franczyzowe skutecznie unikają odpowiedzialności za wsparcie zatrudnienia osób niepełnosprawnych.

Pracodawcy, którzy zatrudniają osoby na umowę o pracę i odprowadzają składki na PFRON, muszą ponosić dodatkowe koszty, co właśnie stawia ich w trudniejszej sytuacji finansowej w porównaniu do francyzobiorców, którzy tych obowiązków unikają. Powoduje to nieuczciwą konkurencję na rynku pracy, gdzie ci, którzy legalnie zatrudniają pracowników, ponoszą większe koszty niż ci, którzy korzystają z luki związanej z modelem franczyzowym.

W obecnym stanie prawnym francyzobiorcy często zostają bez odpowiedniego wsparcia w zakresie obowiązków związanych z zabezpieczeniami społecznymi. Nie tylko muszą ponosić koszty ZUS, ale mogą być zmuszeni do stosowania samozatrudnienia wobec swoich pracowników, aby obniżyć koszty działalności. Rozwiązaniem tego problemu może być właśnie wprowadzenie odpowiednich regulacji, które uregulują zasadę samozatrudnienia w systemie franczyzowym, bowiem jasne przepisy powinny określać, kiedy współpraca na zasadzie B2B jest uzasadniona, a kiedy mamy do czynienia ze stosunkiem pracy. Regulacje te powinny także obejmować minimalne standardy zabezpieczeń społecznych dla osób samozatrudnionych.

Francyzobiorcy, zwłaszcza ci prowadzący małe i średnie przedsiębiorstwa, potrzebują dostępu do rzetelnych informacji i doradztwa w zakresie swoich obowiązków podatkowych i socjalnych. Wprowadzenie systemu wsparcia mogłoby zmniejszyć ryzyko nadużyć i pozwolić francyzobiorcom na lepsze zarządzanie swoimi zobowiązaniami wobec ZUS i PFRON. Dziękuję bardzo.

Przedstawicielka SAiF Magdalena Madzia:

Dziękuję bardzo za ten głos.

Słowa te potwierdzają również nasz raport i stanowisko profesora, który wypowiadał się o ukrytym stosunku pracy, prof. Sobczyk oczywiście, który był wcześniej wspomniany. Mamy nadzieję, że ten raport również do państwa trafił, a jeśli nie, to na pewno go udostępnimy. Jest też dostępny w naszym stowarzyszeniu.

Chciałabym teraz jeszcze raz poprosić do głosu Agnieszkę Nowak z krótkim wątkiem dotyczącym kwestii podatkowych, który zaprezentuje w zastępstwie osoby, która niestety nie mogła dziś dojechać.

Prezes zarządu SAiF Agnieszka Nowak:

Dziękuję.

Chciałabym zwrócić uwagę na problem, który dotyczy tak naprawdę dziesiątek tysięcy Polaków, drobnych przedsiębiorców, którzy prowadzą sklepy w ramach sieci franczyzowej, mówię tu konkretnie o sieci Żabka. Problem jest szerszy, w najbliższych latach może wywołać poważny kryzys podatkowy i społeczny.

Francyzobiorcy Żabki to w większości małe rodzinne firmy prowadzące działalność na podstawie tzw. franczyzy twardej – umowy, która nie podlega negocjacji: albo podpisujesz, albo nie działasz. Problem w tym, że umowy są niejasne, czasem wewnętrznie sprzeczne, a przez to nie wiadomo, jak prawidłowo rozliczać podatek, co wydawałoby się absurdem – przecież podatek to podatek.

Jeżeli chodzi o podatek VAT, francyzobiorca nie ma kontroli nad towarem, nie ustala cen, nie decyduje o strategii sprzedaży, nie dysponuje pieniędzmi od klienta. Wszystko trafia bezpośrednio na konto centrali. My tylko wydajemy towar i przekazujemy środki dalej. W świetle ustawy o VAT nie jest to dostawa towaru, a jeśli nie ma dostawy towaru, to nie powinno być obowiązku podatkowego. Jako francyzobiorcy utarg w 100% brutto wpłacamy do sieci, a rozliczamy się z fiskusem jako jednoosobowa działalność gospodarcza. Podobnie jest z podatkiem dochodowym. Francyzobiorca nie osiąga przychodu z każdej sprzedanej bułki czy napoju, jego realny przychód to tylko miesięczne wynagrodzenie od francyzodawcy. Mimo to urzędy

próbują rozliczać takich ludzi jak ja, jakby byli właścicielem towaru i całego obrotu. Niestety nie są.

Dochodzimy tu do sedna problemu: w Polsce brakuje jasnych przepisów dotyczących opodatkowania franczyzy. Przedsiębiorcy pytają Krajową Informację Skarbową o interpretację podatkowe i, uwaga, dostają sprzeczne informacje. Ten sam stan faktyczny opisany, to samo pytanie i trzy różne odpowiedzi. Raz odpowiedzi brzmi: „Tak, macie państwo rację”, dwa: „Nie macie racji”. A czasem po prostu dostajemy odpowiedź, że urzędnicy nie rozpoczną postępowania. Ten sam stan faktyczny, trzy różne odpowiedzi. Tak nie może działać państwo. Taka sytuacja prowadzi do paraliżu w urzędach skarbowych i niepewności wśród przedsiębiorców. I co najgorsze, niszczy zaufanie do instytucji publicznych.

Szanowni państwo, Żabka to największa sieć handlowa w Polsce, a franczyza to jeden z najszybciej rozwijających się modeli biznesowych. Jeżeli dziś tego nie uporządkujemy, to za chwilę będziemy mieć ogromny kryzys podatkowy i społeczny, znacznie większy niż sama Żabka. Dlatego jeszcze raz apeluję do państwa o działania. Potrzebujemy jasnych zasad rozliczania modeli francyzowych – takich, które odzwierciedlają rzeczywistość, a nie tylko są martwym zapisem na papierze. Dziękuję.

Przedstawicielka SAiF Magdalena Madzia:

Dziękuję bardzo.

Teraz poproszę o głos pana Jana Sikorę z Grupy Kapitałowej Specjał, który będzie tym głosem francyzobiorców współpracujących z francyzodawcami, który do tej pory się nie pojawił. To są te grupy przedsiębiorców, którzy realnie odczuwają brak ustawy, a reprezentują tę samą stronę barykady. Tak że bardzo proszę o głos, pan Jan Sikora.

Przewodniczący Rady Francyzobiorców Jan Sikora:

Jan Sikora, przedsiębiorca, również francyzobiorca.

Szanowna pani przewodnicząca, szanowni zebrani, dziękuję za możliwość zabrania głosu w tak istotnej sprawie, jaką jest brak regulacji rynku franczyzy w Polsce. Jestem tu razem z reprezentacją w 100% polskich sieci francyzowych, które skupiają łącznie ponad 16 tys. francyzobiorców i są to w większości małe polskie firmy rodzinne. Od wielu lat obserwujemy narastające problemy związane z brakiem ram prawnych, które powinny chronić zarówno francyzobiorców, jak i całą polską gospodarkę.

Franczyza to model, który – jeśli jest odpowiednio uregulowany – może przyczynić się do rozwoju przedsiębiorczości, tworzenia nowych miejsc pracy i wzrostu konkurencyjności. Niestety w Polsce rynek ten funkcjonuje w warunkach chaosu prawnego. W efekcie nie tylko polski handel detaliczny, ale także rynek pracy i uczciwa konkurencja są wystawione na poważne zagrożenie. Brak ustawy francyzowej jest dziś wykorzystywany przede wszystkim przez największe sieci handlowe, które tworzą rozbudowane struktury francyzowe nie po to, by wspierać przedsiębiorczość, lecz po to, by unikać kosztów związanych z zatrudnieniem oraz podatków. W praktyce prowadzi to do sytuacji, w której francyzobiorcy formalnie będący przedsiębiorcami funkcjonują jak pracownicy etatowi, pozbawieni jednak podstawowych praw pracowniczych i ochrony. Taka konstrukcja pozwala dużym firmom omijać obowiązki, którym podlegają tradycyjni pracodawcy, m.in. koszty ZUS, urlopów, ubezpieczeń, a co więcej, umożliwia uniknięcie podatku handlowego.

Dzięki sztuczemu rozdrobnieniu sprzedaży na wielu drobnych francyzobiorców duże sieci, mimo realnej dominacji rynkowej, nie są objęte tym podatkiem. To stanowi jawną, nieuczciwą konkurencję wobec mniejszych przedsiębiorców, którzy płacą wszystkie należne składki, podatki, ponoszą realne koszty prowadzenia działalności. Zjawisko tzw. dzięki franczyzy jest efektem braku regulacji i stwarza przestrzeń dla nadużyć. Francyzobiorcy stają się przymusowymi wykonawcami polityki korporacyjnej bez wpływu na asortyment, ceny, godziny otwarcia czy decyzje o promocjach. Ich niezależność jest fikcją, a ryzyko biznesowe – bardzo realne. Taki model nie wspiera przedsiębiorczości, on ją niszczy. Patologie te mają poważne konsekwencje. Zamiast tworzyć stabilne miejsca pracy, franczyza w Polsce staje się narzędziem do obchodzenia prawa. Osoby zatrudnione w ramach tego modelu nie cieszą się pełną niezależnością, a ich wynagrodzenia i warunki pracy pozostają poza kontrolą państwa. Powstają fałszywe miejsca pracy, które destabilizują rynek i szkodzą uczciwym przedsiębiorcom.

Warto zwrócić uwagę na przykład jednej z polskich sieci franczyzowych, która próbując wejść na rynek niemiecki, poniosła spektakularną porażkę. Dlaczego? Ponieważ w Niemczech franczyzodawcy nie mogą stosować takich samych praktyk jak w Polsce. Niemieckie przepisy wymuszają jasność, przejrzystość umów, a także zapewniają równowagę pomiędzy stronami. Franczyzobiorcy muszą mieć realną niezależność, a wszelkie decyzje, takie jak wybór dostawców czy ustalanie cen, muszą być zgodne z rynkowymi standardami. W rezultacie Polska sieć nie mogła prowadzić działalności na takich zasadach jak w Polsce, co skończyło się porażką na niemieckim rynku.

Z kolei we Francji, gdzie prawo chroni franczyzobiorców przed nieuczciwymi praktykami, szczegółowo określono, jakie działania są niedozwolone. Zgodnie z artykułem L. 442-1 francuskiego kodeksu handlowego franczyzodawcy nie mogą narzucać klauzul jednostronnych, które powodują nierównowagę umowy. Do takich klauzul należą na przykład wymogi zakupu towarów wyłącznie u jednego dostawcy, który może być droższy, oraz niewłaściwe ograniczenia działalności po zakończeniu umowy franczyzowej.

Szanowni państwo, stoimy przed poważnym wyzwaniem, musimy przywrócić równowagę rynkową, uczciwość w relacjach gospodarczych. Potrzebujemy ustawy franczyzowej, która zagwarantuje przejrzystość warunków współpracy, umożliwi franczyzobiorcom większą niezależność, ureguluje kwestie kary i sankcji oraz położy kres wykorzystywaniu franczyzy do unikania kosztów pracy i podatków. Bez tej ustawy rynek detaliczny i rynek pracy w Polsce będą nadal wypaczane przez nieuczciwe praktyki największych graczy kosztem małych firm, pracowników i konsumentów. Apeluję do państwa o pilne podjęcie działań. Franczyza bez regulacji to droga do dalszego niszczenia uczciwej konkurencji, wypierania lokalnych przedsiębiorców z rynku. Dziękuję bardzo za uwagę.

Przedstawicielka SAiF Magdalena Madzia:

Dziękuję bardzo za głos. To był pan Jan Sikora, przewodniczący Rady Franczyzobiorców.

A teraz poproszę po 2,5 minuty – pan Maciej Maciejewski i Michał Filipek. To są reprezentanci franczyzobiorców nowej franczyzy, która stosunkowo niedawno weszła na rynek. Ta franczyza to jest franczyza, o której przez całe lata naszej działalności nie wpłynęła ani jedna skarga. Więc oczywiście są franczyzy, które nie potrzebują ani kodeksu, ani ustaw, niczego nie potrzebują. Po prostu opierają się na zasadach fair play. Natomiast tutaj mamy przykład zupełnie nowy.

Przedsiębiorca Maciej Maciejewski:

Dzień dobry. Maciej Maciejewski, jestem przedstawicielem byłych i obecnych franczyzobiorców spółki Sweet Gallery, gdzie jest nas ponad 700 osób.

Jest to, co warto podkreślić, nowa franczyza na polskim rynku. Choć początki jej działalności sięgają już blisko 10 lat, to co rusz wprowadza na rynek nowe franczyzy w przyczepach gastronomicznych. Pragnę tu nadmienić, że podobnych francyz jest całe mnóstwo i powstają ciągle nowe, na przykład Dolci Saponi, Pączkownia itp.

Zacznę od ankiety, którą przeprowadziłem w połowie lutego tego roku. Na postawione „Czy jesteś zadowolony ze współpracy ze Sweet Gallery?” „Nie” odpowiedziało 97% badanych, a „Tak” – 3%. To manipulacja. Chciałbym, żeby to słowo bardzo dobrze zabrzmiało. Osoba zainteresowana franczyzą ze spółką Sweet Gallery, na przykład taka jak ja, przychodzi na spotkanie i przedstawiane są – i to jest bardzo ważne – fałszywe dane dotyczące biznesplanu i dochodów 15 tys. zł miesięcznie. Przedstawiane są fałszywe dane dotyczące rentowności i lokalizacji, fałszywe informacje dotyczące wkładu własnego wynoszącego jedynie 10 tys. zł, fałszywe informacje dotyczące liczby posiadanych punktów własnych oraz franczyzowych, fałszywe informacje dotyczące podnajmu terenu przez spółkę, gdzie franczyzodawca twierdzi, iż nie zarabia na podnajmie, fałszywe informacje dotyczące konkurencyjności oferowanych obowiązkowych zakupów towarów w sieci. Manipulacja to słowo klucz. Uzbrojony w tak kreowany przez franczyzodawcę obraz przyszły franczyzobiorca myśli sobie: „Super. Co może pójść nie tak przy tak przedstawionych założeniach?”. Jest przekonywany do zakupu przyczepy gastronomicznej – uwaga, w tej chwili o wartości ponad 200 tys. zł – i jest podpisywana umowa tzw. franczyzowa.

Tu chwilę wytłumaczę, o co chodzi z tą umową. Słowo klucz – manipulacja, pamiętacie państwo. Po takich silnych namowach do współpracy przyszły franczyzobiorca nie widzi w tej umowie żadnych nieprawidłowości. Przychodzi mi na myśl skojarzenie, o którym na pewno państwo słyszeliście: metoda na wnuczka czy policjanta. Po czasie franczyzobiorca dowiaduje się,

iż wszystko to, co przedstawiał francyzodawca, jest nieprawdą. Ale jest za późno. Ludzie po tej konkretnej francyzie pozostają z długami i często całe rodziny spłacają zobowiązania wobec spółki. A na przykład francyzodawca na żadnym z francyzoborców nie stracił nawet jednej złotówki. Efekt jest taki, że jest osoba, która popełniła samobójstwo, gdyż nie radziła sobie z długami, kilku uciekło za granicę, jest kilkanaście upadłości konsumenckich, a zdecydowana większość spłaca długi wobec francyzodawcy.

Ogromna większość prawników, analizując zawarte umowy cywilne, wskazuje na zawartą w nich jednostronność na korzyść francyzodawcy. Nie jest zachowane współzycie społeczne, dyktowany jest roczny zakaz konkurencji, co również jest sprzeczne z Konstytucją RP. Państwo polskie nie radzi sobie z tym problemem – choć prawnicy mówią jedno, to sądy robią drugie. W tej sprawie zostały złożone indywidualne zawiadomienia do prokuratury oraz zostało złożone zbiorowe zawiadomienie, podpisało się pod nim już ponad 60 osób i codziennie przybywają kolejni. Sprawą jest również zainteresowany minister sprawiedliwości Adam Bodnar. Dziękuję za uwagę.

Przedstawicielka SAiF Magdalena Madzia:

Czy będzie drugi głos?

Przedsiębiorca Michał Filipek:

Michał Filipek. Opowiem państwu o szczegółach funkcjonowania firmy po rozmowie z dawnymi pracownikami Sweet Gallery.

Kulisy traktowania ludzi są przerażające. Zacznę od tych łżejszych – nagrywanie rozmów. Sweet Gallery Spółka Komandytowa.

Pracownicy nie informują, że rozmowy są nagrywane. Kiedy telefonicznie klient zada pytanie, rozmowa jest automatycznie przerywana i oddzwania się. Kategoryzują klientów na tych, którzy mają pieniądze, i na tych, którzy nie mają pieniędzy. Co to znaczy? Na przykład to, że klient D nie dostanie leasingu. Wiedzą o tym, dlatego najważniejsze jest wyciągnąć od niego przynajmniej 10 tys. zł zadatku. Nie wypada nie wspomnieć o tzw. operatywkach, czyli spotkaniach zarządu z zespołem i naśmiewaniu się z francyzoborców, zadłużonych francyzoborców, którzy walczą o swoje prawa. Z relacji świadka, pracownika spółki: „Prezes mówił, że należy pozbawić tlenu francyzoborcę, który za bardzo fika, to znaczy pozbawić go pieniędzy, aby nie dał rady się obronić i został złamany, zdusić go pozwami do sądu”.

Przedstawiele handlowi przedstawiają nieprawdziwe informacje, ich celem jest perswazja, manipulacja. Na pierwszym spotkaniu chodzi o to, żeby zrobić wszystko, by człowiek podpisał umowę i wpłacił zadek, bo otrzymują z tego co najmniej 2 tys. zł. Spektakl jednego aktora, posługiwanie się wyrywkowymi informacjami o dochodach, by później jak po sznurku wyciągać coraz więcej pieniędzy od człowieka. Umowy są jednostronne, w żaden sposób nie chronią francyzoborców, dają jednej stronie prawa, a drugiej wyłącznie obowiązki. Pracownicy Sweet Gallery na polecenie prezesa mają celowo dzwonić do byłych francyzoborców czy konkurencyjnej marki i posługując się fałszywymi danymi, zdobyć jak najwięcej informacji na temat byłego francyzoborców czy konkurencyjnej firmy, prowadzić inwigilację.

Jestem francyzoborcą na wylocie. Swoimi pieniędzmi podjąłem ryzyko promocji marki Lodolandia & Kołacz na Okrągło. Zbudowałem biznes. Francyzodawca żadaniami i propozycjami nie do odrzucania pozbawił mnie źródła dochodów w 11 dni po pięciu latach pracy, żądając zakupu dwóch nowych przyczep za prawie 400 tys. zł. Podstępnie przejął lokalizację. Wykorzystali zapisy umowy, które miały ich chronić, przeciw mnie, wystawiając przed sezonem lodowym, pozbawiając mnie miejsca mojej pracy, w którym pracowałem od pięciu lat, czyli od momentu, kiedy znalazłem się na rynku pracy i szkoliłem się. To tak, jakby piekarzowi zabronić piec chleb i nie dać mu rekompensaty za zakaz konkurencji. Inni francyzoborców mieli gorzej, dano im 3 dni, a tych, których lokalizacja była niedochodowa, pozostawiono w długach. A pracownicy Sweet Gallery, jak wynika z zeznania skruszonego pracownika, zakładali się między sobą, który francyzoborca długo wytrzyma na niedochodowej lokalizacji, maksymalnie to był rok.

Jeden z byłych francyzoborców w rocznicę biznesu podjął próbę samobójczą w przyczepie Bafra Kebab. Dwa miesiące później skutecznie targnął się na swoje życie. W opinii rodziny dokonał tego czynu z powodu długów, w które wepchnął go francyzodawca. Jestem w stanie w to uwierzyć, bo byłem w podobnej sytuacji i dostaję dziesiątki, a nawet setki wiadomości po opowiedzeniu mojego przypadku w TVP Info w programie „Młodzież kontra”. Dostaję wiadomości od ludzi, którzy się złamali, ludzi w długach, ludzi, którzy uciekli za granicę.

Wiadomość od kobiety, która weszła we współpracę ze Sweet Gallery. Napisała, że zniszczono jej życie i mogłaby skończyć jak ten biedny chłopak Mateusz Mogiła. Powiedziała, że dałem jej nadzieję. Jestem tu właśnie po to, bo ludzie pokładają we mnie nadzieję, a wszyscy to widzą – prawnicy, politycy, media – i udają, że wszystko jest w porządku. A w Polsce jedni dokonują samobójstwa, inni popadają długi, inni mają upadłość konsumencką, inni uciekają z Polski. Proszę, pomóżcie ludziom, własnym wyborcom.

Przedstawicielka SAiF Magdalena Madzia:

Bardzo dziękuję za ten głos, bardzo dramatyczny.

Zanim przejdziemy do jeszcze jednej franczyzy, o której chcielibyśmy powiedzieć, poproszę o głos panią mec. Natalię Majchrzak-Smoczyńską z kancelarii w Poznaniu w zastępstwie mec. Piotra Ziółkowskiego, który nie może być tu dzisiaj osobiście. Jest to kancelaria, która prowadzi najwięcej postępowań przeciwko jednej z francyz.

Przedstawicielka Kancelarii Ziółkowski Adwokaci i Radcowie Prawni w Poznaniu Natalia Majchrzak-Smoczyńska:

Szanowna pani przewodnicząca, szanowni państwo, bardzo dziękuję za udzielenie mi głosu w sprawie, która dotyczy tylko jednego z wielu modeli prowadzenia działalności gospodarczej, ale w praktyce rzeczywiście decyduje o kształcie polskiego handlu.

Występuję dzisiaj w imieniu kancelarii radcy prawnego Piotra Ziółkowskiego, który w ramach współpracy ze Stowarzyszeniem Agentów i Francyzobiorców został poproszony jako osoba od lat reprezentująca przed sądami powszechnymi agentów i francyzobiorców w sporach tylko z częścią francyzodawców o przedstawienie procesowego aspektu spraw sądowych.

W pierwszych słowach chciałabym zwrócić państwa uwagę na fakt, że umowa franczyzy jako forma umowy nienazwanej nie została szczegółowo uregulowana przez ustawodawcę ani w ustawie – Kodeks cywilny, ani w żadnym innym akcie rangi ustawowej. Oznacza to, że duzi przedsiębiorcy, mający na rynku pozycję dominującą, mogą w sposób dowolny narzucać warunki współpracy poprzez tworzenie wzorca umownego, który ze swej istoty nie podlega negocjacji. W konsekwencji prowadzenie działalności według z góry ustalonych reguł i zasad podmiotu udzielającego licencji, czyli francyzodawcy, znamionuje się tym, że mały przedsiębiorca nie ma żadnego wpływu nie tylko na treść umowy, ale również na zakres własnej działalności. Wszak to nie on, mimo określenia modelu prowadzenia działalności przez francyzobiorcę, nie ponosi odpowiedzialności za prowadzenie działalności w modelu, na który nie ma realnego wpływu.

Prawda jest taka, że zawarcie umowy franczyzy wiąże się z pewnymi wadami, ale także zaletami dla obu stron stosunku prawnego, dlatego tak niezmiernie istotnym elementem takiej umowy jest odpowiednie, z zachowaniem zasady równości stron, uregulowanie prawa i obowiązków takiego stosunku prawnego. Tego obecne przepisy nie gwarantują, nie zabezpieczają bowiem prawa słabszej strony umowy.

W związku z tym dla wyeliminowania pozycji dominującej jednej ze stron konieczna jest ingerencja ustawodawcy, która będzie wprowadzała obowiązek zawierania w tego typu umowie tzw. essentialia negotii, zwłaszcza w aspekcie rozliczeń finansowych, jasnego określania zasad i warunków wynagradzania oraz zasad zabezpieczania umów. Często dominujący przedsiębiorca redaguje wzorce umowne, których nie można negocjować i zabezpiecza swoje interesy najczęściej wekslem, który zostaje poręczany przez członków rodziny agenta lub francyzobiorcy – niejednokrotnie przed zapoznaniem się z treścią umowy.

W tym miejscu wskażę państwu kilka liczb, które unaoczniają rozmiar problemu. W samym okręgu apelacji poznańskiej wpływa średnio 50 nowych pozwów miesięcznie przeciwko agentom i francyzobiorcom. Zdecydowana większość, bo już ponad 80% spraw, to postępowania w trybie nakazowym, które wszczynane są na podstawie weksla in blanco podpisanego przy zawieraniu umowy. Pozwy kierowane są zarówno przeciwko agentom i francyzobiorcom, czyli wystawcom weksla, jak i przeciwko poręczycielom. Nakaz zapłaty, jeżeli nie zostanie zaskarżony w terminie dwóch tygodni, staje się tytułem egzekucyjnym i pozwala sieci na zajęcie rachunków nie tylko francyzobiorcy, ale także rachunków rodzinnych jeszcze przed rozstrzygnięciem sporu co do meritum. Aby wnieść zarzuty i wstrzymać egzekucję, francyzobiorca musi uiścić opłatę rzędu kilku tysięcy złotych, co dla większości jest barierą nie do pokonania. Dlatego egzekucja komornicza zwykle rozpoczyna się, zanim pozwany zdoła przedstawić swoje racje.

Ci, którzy decydują się walczyć, a przede wszystkim ci, którzy mają taką możliwość, stają przed maratonem procesowym. Postępowanie w I instancji w sądzie gospodarczym trwa przeciętnie kilkanaście miesięcy, a zdarzają się sprawy trwające nawet pięć lat. Po wyroku I instancji, jeżeli wniesiona zostanie apelacja, całość wydłuża się o kolejne miesiące. W tym czasie przedsiębiorca funkcjonuje często z zajęтым rachunkiem bankowym, bez dostępu do kredytu obrotowego i rosnącymi kosztami pełnomocnika. Roszczenia przeciwko agentom opiewają na kwoty wartości przedmiotu sporu od kilkunastu do nawet 500 tys. zł. Zdarzają się sytuacje, gdy zaliczka na opinię biegłego, który ma zbadać mechanizmy rozliczeniowe stosowane przez francyzodawców, przekracza wartość przedmiotu sporu.

W sprawach prowadzonych przez naszą kancelarię zapadło dotychczas 11 wyroków po przeprowadzeniu pełnego postępowania dowodowego z bilansem: 4 wyroki oddalające powództwo w stosunku do poręczycieli, 2 wyroki są prawomocne, 2 nieprawomocne, 2 wyroki oddalające w stosunku do agentów, francyzobiorców, czyli wystawcy weksla, w tym oba są nieprawomocne, oraz 3 wyroki uwzględniające powództwo przeciwko wystawcy i 2 uwzględniające powództwo przeciwko wystawcy i poręczycielowi.

Ponadto francyzobiorcy, ajenci w sześciu sprawach zawarli ugody z siecią. Ale nie zabrakło także tych, którzy z uwagi na brak środków na złożenie zarzutów lub apelacji nie byli w stanie przejść przez pełne postępowanie. Dostrzegalna jest w ostatnim czasie tendencja sądów zmierzająca do uchylania nakazów zapłaty i oddalania powództwa w stosunku do poręczycieli. Takie wyroki zapadły już w dwóch apelacjach. Te liczby, dziesiątki pozwów miesięcznie, miliony złotych roszczeń, lata procesów pokazują nam skalę zjawiska. Potrzebujemy zatem regulacji, która przywróci nam równowagę kontraktową i wyeliminuje nadużycia, zanim kolejne rodziny staną się ofiarami tego systemu. Bardzo dziękuję.

Przedstawicielka SAiF Magdalena Madzia:

Dziękuję bardzo. To ważny głos, troszeczkę przeciągnięty.

Ale teraz będą dwa krótkie głosy. Pan Robert Ducki, Stowarzyszenie Poszkodowani Przez Grupę Eurocash.

Wiceprezes Stowarzyszenia Poszkodowani Przez Grupę Eurocash Robert Ducki:

Witam serdecznie, witam państwa. Robert Ducki, jestem wiceprezesem Stowarzyszenia Poszkodowani Przez Grupę Eurocash, przez kilkanaście lat byłem prezesem spółki Centrum Handlowo-Dystrybucyjne RT Projekt. Firma ta rozpoczęła współpracę z grupą Eurocash w ramach franczyzy Delikatesy Centrum w 2007 r.

Żeby nie multiplikować poruszonych już dzisiaj tematów, ograniczę się do pewnego zakresu informacji, o których jeszcze państwo dzisiaj nie słyszeli. Firma Centrum Handlowo-Dystrybucyjne RT Projekt w 2007 r. miała już szereg swoich sklepów spożywczo-przemysłowych, które należały do systemów francyzowych, takich jak ABC, Groszek, Carrefour Express.

Analiza rynku wykazywała, że racjonalne jest podjęcie współpracy z firmą Eurocash w ramach Delikatesów Centrum. Początki współpracy były obiecujące, tym bardziej że posiadaliśmy już dobrze zorganizowany system dostaw świeżych produktów w ramach wypracowanej wcześniej współpracy z lokalnymi producentami, piekarniami, rolnikami, masarniami, a firma Eurocash oferowała sklepom sieci Delikatesy Centrum atrakcyjne warunki dostaw produktów spożywczych z grupy suchych i okolicznościowych. Byliśmy firmą, która przecierała szlaki dla Eurocash, tą, która otworzyła pierwsze sklepy sieci DC najpierw w województwie lubelskim, później w województwie mazowieckim, a następnie w kujawsko-pomorskim. Dzięki wspólnym pracownikom centrum handlowo dystrybucyjnego, a szczególnie dzięki wyjątkowej kadrze kierowniczej średniego szczebla nasze sklepy odnotowywały trzydziesto-, czterdziestoprocentowe wzrosty sprzedaży nawet w pięcioletnich sklepach, co jest pewnego rodzaju ewenementem.

Nic dziwnego, że zarząd Centrum Handlowo Dystrybucyjnego RT Projekt zdecydował się na rozszerzenie współpracy, czego efektem było otwarcie 22 sklepów w okresie pierwszych pięciu lat współpracy. Była to bardzo ważna decyzja, szczególnie że w tamtych latach otwarcie sklepu Delikatesy Centrum wiązało się z ogromnymi nakładami, i to nie tylko na wyszukanie, wynajęcie, wyremontowanie powierzchni handlowej. Spółka musiała także pokryć 100% kosztów zakupu całego umeblowania, wyposażenia IT, zakupu towarów, a w dalszej kolejności ponieść koszty przeprowadzenia wyszkolenia pracowników dla nowych placówek i pokryć koszty pierwszych kilkunastu miesięcy pracy na obniżonych marżach, który to warunek był

narzucany przez francyzodawcę. Reasumując, w przypadku CHD RT Projekt, gdzie średnia powierzchnia handlowa wynosiła 350 m², wiązało się to z koniecznością zainwestowania łącznie kwoty ok. 1 mln zł.

Sytuacja uległa diametralnej zmianie po 2013 r., kiedy to po pierwsze Centrum Handlowo-Dystrybucyjne RT Projekt otrzymało od Eurocash w październiku 2013 r. propozycję wejścia do spółki CHD RT Projekt jako udziałowca i dopiero w 2016 r. okazało się, że tym udziałowcem miała być nie spółka Eurocash SA, a główny udziałowiec tej giełdowej spółki. Negocjacje trwały ponad dwa lata, a Centrum Handlowo-Dystrybucyjne RT Projekt zostało dokładnie prześwietlone przez Eurocash w ramach *due diligence*, pozyskując w ten sposób wiedzę, jak doprowadzić do wrogiego przejęcia i stworzenia kolejnego podmiotu służącego do wypompowywania ze spółki giełdowej Eurocash SA pieniędzy poprzez przenoszenie na tę przejętą firmę towarów w zaniżonych cenach.

Po drugie, w połowie 2015 r. okazało się, że system informatyczny KC-Market wdrażany przez pracowników Eurocash SA w nowo otwieranych sklepach Delikatesów Centrum został na polecenie Eurocash tak zmodyfikowany przez jego twórcę, tj. firmę Kucharski, że w statystykach nie była uwzględniana marża ujemna realizowana ze sprzedaży. Były raporty, marża była zawyżona o ponad 24%, co prowadziło do niewłaściwego rozporządzenia mieniem przez francyzobiorców. Nic dziwnego, że właściciele sklepów, mając w programie informacje, że sklep w danym miesiącu wypracował marżę 50 tys. zł, kiedy faktycznie była to kwota 30 tys. zł...

Przedstawicielka SAiF Magdalena Madzia:

Panie Robercie, już bardzo czas nas goni, więc bardzo prosimy o jedno zdanie puenty.

Wiceprezes Stowarzyszenia Poszkodowani Przez Grupę Eurocash Robert Ducki:

Zdanie puenty.

Nie wierzę, żeby ktokolwiek z obecnych dzisiaj osób zaakceptował sytuację, że jego dzieci lub wnukowie utracą w sposób, którego nie zdążyłem opisać, pieniądze, które mozolnie gromadzili ich rodzice tylko po to, żeby ich dzieciom było lepiej. Nie wierzę, że państwo zaakceptowali tragedię swoich dzieci i wnuków, wynikającą z rozwodów na tle takich zdarzeń, ich problemy psychologiczne, socjologiczne, w niektórych przypadkach niestety zakończone samobójstwem (w przypadku Delikatesów Centrum wiem o dwóch takich przypadkach), oraz ucieczki za granicę.

Przedstawicielka SAiF Magdalena Madzia:

Bardzo dziękujemy.

Ten głos był ważny, choć troszeczkę przeskalowany. Chodzi też o to, aby pokazać, że to nie dotyczy tylko małych francyz, nie dotyczy drobnych francyz, ale dotyczy również tych bardzo dużych, z bardzo wysokim finansowym progiem wejścia. To też jest temat, który nie jest nowy. Dotyczy to francyzy, która funkcjonuje od dawna.

Ostatni już głos związkowy, równie istotny, bo to było też punktem wyjścia naszych pierwszych spotkań. Poproszę Jolę Żołnierczyk reprezentującą kobiety, bo to jest branża, w której głos kobiet po prostu musi wybrzmieć, i przewodniczącego Alfreda Bujarę. Takie dwie minuty. Dziękuję.

Sekretarz zarządu Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Konfederacji Pracy w Kauflandzie Jolanta Żołnierczyk:

Dzień dobry, witam państwa serdecznie. Nazywam się Jolanta Żołnierczyk, działaczka związkowa, Konfederacja Pracy w Kaufland Polska.

Jako wieloletnia pracownica handlu chciałabym zwrócić uwagę na aspekt społeczny pracy prowadzonej w ramach drobnej przedsiębiorczości. W handlu, zwłaszcza w spożywczym, pracują głównie kobiety. Jeśli ktoś zdecyduje się założyć działalność gospodarczą, to na danym sklepie czy punkcie francyzowym pracuje cała rodzina. Nie zawsze dlatego, że chce, często dlatego, że nie ma wyjścia ze względu na brak możliwości opłacenia pracowników oraz wcześniejsze podpisanie weksli in blanco, co tutaj było już wcześniej powiedziane.

Kwestionowanie w sądach zabezpieczenia wekslowego w popularnej sieci francyzowej... Prawie w każdym przypadku poręczane były przez członków rodziny. Tymczasem model twardej francyzy przypominającej umowę o pracę stosunkowo szybko zaciska pętlę na szyi drobnych przedsiębiorców. Nie mają oni prawdziwej swobody prowadzenia działalności gospodarczej, funkcjonują w oparciu o wytyczne i polecenia pracodawcy zwanego w tym

układzie franczyzodawcą. Taki układ to prosta droga do wprowadzenia przez rodziny franczyzowe szeregu oszczędności, by ta rodzina mogła przetrwać. Okazuje się finalnie, że to nic innego jak przerzucanie odpowiedzialności z pracodawcy na pracownika, w tym przypadku franczyzobiorcę. W praktyce oznacza to fatalne warunki pracy, śmieciowe umowy lub wręcz ich brak, odbieranie prawa do zrzeszania się w związkach zawodowych i pozbawianie praw pracowniczych. To także sytuacja, która odbija się na zdrowiu i życiu tysięcy rodzin. Praca w handlu to nie jest zwykle 8 godzin i to nie jest lekka praca, to wiele obowiązków zarówno przed zamknięciem, jak i po zamknięciu punktu, a także praca w dni, w które pozostałe rodziny odpoczywają – w niedziele i święta.

Nieuregulowana franczyza utrwała nierówności i pozbawia tak elementarnej ochrony, jaką mają pracownicy w stosunku pracy. Przerzucanie odpowiedzialności na stronę słabszą przy jednoczesnym zaciskaniu pętli to przepis na działanie wymierzone w drobną przedsiębiorczość i polskie rodziny. To sytuacja, której finał często jest dramatyczny, o czym pisał m.in. Daniel Dziewit w książce *Franczyza. Fakty i mity* oraz *Kiedy odchodzą*. Brak jest definicji franczyzy i oddzielanie jej od stosunku pracy to szeroki wachlarz skutków nie tylko tych wymienionych powyżej, to także nierówne traktowanie, dyskryminacja, mobbing i molestowanie, które w relacji dwóch przedsiębiorców przecież nie istnieje, a jednak występuje w modelu utrwalanym przez twarde franczyzy, gdzie granica pomiędzy umową nienazwaną a kodeksową staje się przedmiotem postępowań sądowych i jest podnoszona przez poszkodowanych. Dziękuję.

Przewodniczący Krajowej Sekcji Pracowników Handlu Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” Alfred Bujara:

Dzień dobry państwu. Alfred Bujara, Sekcja Krajowa Pracowników Handlu NSZZ „Solidarność”.

Proszę państwa, na temat franczyzy na komisjach sejmowych mówiłem 9 lat temu. Dlaczego? Wpisaliśmy w projekt ustawy ograniczający handel w niedzielę taki zapis, że franczyzobiorcy nie mogą stać za ladą jako przedsiębiorcy. Uważaliśmy, że nie prowadzą działalności we własnym imieniu i na własny rachunek. Żeby było jasne, mówię to z pełnym przekonaniem, że nie wszyscy. Odnoszę się właśnie do tej franczyzy, o której tu mówimy, do tzw. twardej franczyzy. Bo z pewnością będą głosy drugiej strony, że są franczyzy pozytywne – są, wiemy to.

Proszę państwa, apelowałem do posłów, żeby zajęli się tym tematem, ale tak się nie stało, i dzisiaj też nie ma dużego zainteresowania tematem ze strony szanownych posłanek, posłów. Dlaczego? Bo ktoś cierpi, a media o tym nie mówią, bo temat nie jest medialny i jest przemilczany. A my możemy wołać jak płaczący na pustyni o wodę. W związku z tym mam pytanie do przedstawicieli Ministerstwa Finansów: Ile traci Skarb Państwa na funkcjonowaniu właśnie takiej franczyzy w Polsce? Ile traci ZUS, a ile obywatele przez nadszarpnięty system opieki zdrowotnej? A do pana ministra Marcina Staneckiego mam pytanie, czy we francyzach są prowadzone kontrole pod względem warunków pracy i dlaczego w sklepach Żabka na przykład, gdzie jest stuprocentowa forma franczyzy, w niedziele pracują pracownicy? W większości sklepów Żabka są to pracownicy. Oczywiście mam tu na uwadze niedziele.

Proszę państwa, chciałem się podzielić z wami jeszcze jedną informacją, bo oprócz tego, że prowadzę związki w Polsce, działam również w strukturach europejskich – jestem wiceprzewodniczącym UNI Europa Commerce. Udało nam się z Komisją Europejską prowadzić obecnie projekt dotyczący franczyzy. W tej chwili są prowadzone badania i będzie sporządzony raport. Niezależni fachowcy, którzy zostali wynajęci, prowadzą taki raport. Już widziałem wstępne wnioski z tego raportu, wstępne informacje. To jest przerażające, jak Polska wychodzi na tle innych krajów europejskich w tym raporcie. To jest przerażające. Ten raport będzie kierowany do wszystkich europosłów z wnioskiem o to, aby ta sprawa zakończyła się odpowiednią dyrektywą. Bo według mnie tylko dyrektywa może uratować również polską sprawę.

Brak jakichkolwiek regulacji w Polsce – to jest niesamowite. Mówiliście państwo o obchodzeniu prawa, o wyzysku itd. To wszystko wiadomo, ale dlaczego odpowiednie organy państwa tym tematem się nie zajmą? Myśmy raz wyliczali, ile Skarb Państwa poprzez jedną z sieci stracił. Przecież to są nasze pieniądze. Dlaczego pozwalacie tym sieciom na prowadzenie takiej działalności i wyzysku nie tylko pracowników, ale i państwa? Przede wszystkim apeluję o to, żeby zakończyć wyzysk tych pracowników. Dlaczego w jednej franczyzie, w sklepach Auchan w Kielcach, pracownicy musieli w desperacji o przeżycie sprzedać towar i wypłacić sobie wynagrodzenia? Czy ktoś sobie zadał to pytanie, do jakiej desperacji wśród tych pracowników musiało dojść?

Proszę państwa, uważam – na zakończenie – że sprawa franczyzy powinna być jak najszybciej uregulowana, ale nie ustawą regulującą, tak jak do tej pory było to proponowane, poprzez Kodeks cywilny. Powinna to być specustawa, gdzie również warunki pracownicze powinny zostać przeniesione z francyzodawcy na francyzobiorcę. Chcę państwu jeszcze jedną rzecz powiedzieć: franczyza to nie tylko małe sklepy, franczyza to również hipermarkety. Bodajże 1,5 roku temu czy rok temu spotkałem się z prezesem jednej z sieci na Polskę, który powiedział, że w najbliższym czasie odda 90 sklepów we francyzę. A więc warunki pracy tych pracowników są tragiczne. Oni po prostu pracują albo na samozatrudnieniu, albo na czarno, albo dostaną wynagrodzenia, albo nie dostaną wynagrodzeń. I to nie wynika ze złej woli francyzobiorcy. Nie, to wynika z sytuacji, w jakiej ten francyzobiorca się znalazł. Tak jak w tych Kielcach – on nie miał, z czego wypłacić tego wynagrodzenia pracownikom, nie to, że nie chciał.

Proszę państwa, uważam, że specustawa w tym przypadku jest niezbędna i bardzo proszę szanowne posłanki i posłów, przede wszystkim Komisję, o to, żeby zająć się na poważnie tematem. Nie, że znowu powietrze wyjdzie, strona społeczna będzie narzekała, rozejdziemy się i będzie spokojnie. Chciałbym usłyszeć odpowiedzi odpowiednich ministerstw: ile traci państwo, ile tracą obywatele, ile my jako pracownicy tracimy. Bo pracownicy we franczyzie pracują na dużo gorszych warunkach pracy. I, tak jak powiedziałem, to nie wynika ze złej woli francyzobiorcy, tylko z okoliczności i warunków wyzysku, oszczędności w kosztach. I o to bardzo proszę. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Bardzo dziękuję za tę część dyskusji.

Muszę powiedzieć, że kwestia zainteresowania francyzą jest bardzo ważna. Świadczy o tym przede wszystkim udział przedstawicieli poszczególnych ministerstw, wielu ministerstw, którzy mogą się przyglądać. W związku z czym dzisiejsza dyskusja jest ważna. Poszczególni państwo ministrowie i dyrektorzy departamentów, jak również eksperci przysłuchują się jej.

Szanowni państwo, otrzymałam informację, że w trybie zdalnym miał się z nami połączyć pan prof. Rafał Adamus. Chciałam tylko potwierdzić, czy jest połączony? Nie, nie ma pana profesora. To bardzo serdecznie dziękuję.

Chciałam zapytać, czy na sali są obecni przedstawiciele francyzodawców? Czy państwo będą chcieli zabrać głos w tym miejscu? Proszę bardzo. Tylko proszę się przedstawić.

**Prezes zarządu Polskiego Stowarzyszenia Mikroprzedsiębiorców i Francyzobiorców
Paweł Tracz:**

Dzień dobry. Chciałem zabrać głos nie jako przedstawiciel francyzodawców, tylko francyzobiorców.

Prowadząc Polskie Stowarzyszenie Mikroprzedsiębiorców i Francyzobiorców, dość dużo pochylaliśmy się nad tematem, pracując u rzecznika małych i średnich przedsiębiorców w Zespole Roboczym ds. Franczyzy. Bardzo dużo wniosków, które tutaj padły, zostało uwzględnionych. I chciałem jedną rzecz przypomnieć: wypracowany kodeks dobrych praktyk dla rynku franczyzy, który został przywołany, przyjęto jednogłośnie przez wszystkie strony, łącznie ze stroną wypowiadających się tutaj osób.

Jestem osobą, która z francyzą ma 20 lat doświadczenia. Po dzisiejszych wypowiedziach patrzę na problem i wyzwania, które są postawione w dwóch przypadkach. Jeżeli francyzobiorca czy też kandydat na francyzobiorcę dostanie odpowiednie informacje przed, nie będzie posługiwał się emocjami w wybieraniu franczyzy i będzie dość świadomy, na co się decyduje – to jest to jeden z kluczy. Zapisy kodeksu, które wypracowaliśmy, były procedowane tak, jakbyśmy robili zapisy dotyczące ustawy, która zresztą później miała swoją dalszą drogę w Ministerstwie Sprawiedliwości. Pragnę na to spojrzeć po prostu w ten sposób i zwrócić państwa uwagę, że bardzo dużo tych kwestii, o których tutaj jest mowa – oczywiście nie wszystkie, ale bardzo dużo tych kwestii – moglibyśmy rozwiązać, umacniając po prostu świadomość i edukację francyzobiorców przed przystąpieniem do sieci ze względu na to, że dobrze wybrana franczyza nie powoduje później skutku rozczarowania.

I w tym wypadku jako przewodniczący tego zespołu, który tam pracował, mam świadomość tego, jak gigantyczną pracę wykonaliśmy również z osobami, które wypowiadały się przede mną. Ale przypomnę jedną rzecz: te zapisy, które stworzyliśmy, były przyjęte jednogłośnie jako dobrze wypracowane zasady, a moim zdaniem – jako osoby z dwudziestoletnim doświadczeniem we franczyzie, praktyka – to, co dzieje się przed przystąpieniem, tj. świadomość, dobra informacja,

są kluczowe do podjęcia decyzji. Bo nie możemy zabronić ludziom, jeżeli będą chcieli jeździć mercedesem, tego, żeby kupili sobie malucha. Tak po prostu wygląda sytuacja. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Bardzo dziękuję, mam tylko jeszcze prośbę, niech pan się przedstawi do protokołu.

**Prezes zarządu Polskiego Stowarzyszenia Mikroprzedsiębiorców i Franchyzobiorców
Paweł Tracz:**

Paweł Tracz, Polskie Stowarzyszenie Mikroprzedsiębiorców i Franchyzobiorców.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Bardzo dziękuję.

Z tej strony państwo chcieli zabrać jeszcze głos, tylko proszę się też przedstawiać.

Prezes zarządu Polskiej Izby Handlu Maciej Ptaszyński:

Dzień dobry. Maciej Ptaszyński, prezes zarządu Polskiej Izby Handlu. My jesteśmy prawdopodobnie najszerszą reprezentacją handlu detalicznego w Polsce. Zrzeszamy łącznie około 30 tys. podmiotów handlu detalicznego. Niemal wszystkie te sklepy, które zrzeszamy, działają w systemach franchyzowych, działają w grupach zakupowych. Część z nich działa też w ramach spółdzielni, ale to około 10%.

Proszę państwa, chciałem wzmocnić to, co powiedział pan Paweł Tracz. W latach 2020–2023 trwało bardzo dużo prac związanych z franchyzą. Zaczęły się one bodajże w lutym 2020 r. przez powołanie przez ówczesnego rzecznika MŚP pana Adama Abramowicza Zespołu Roboczego ds. Franchizy. W ramach prac tego zespołu odbyło się, według moich szacunków, przynajmniej 30 spotkań. Podejrzewam, że było ich efektywnie więcej. Na nich rzeczywiście wypracowaliśmy bardzo dużo wartościowych rzeczy. Wypracowaliśmy założenia do kodeksu dobrych praktyk, na które rzeczywiście zgodziły się wszystkie strony tego dialogu, również obecne dzisiaj osoby.

Ostatecznie pewne niuanse zadecydowały o tym, że cała ta regulacja została przyjęta bez poparcia pana rzecznika Abramowicza. Niemniej jednak regulacja ta działa po dziś dzień w formie kodeksu dobrych praktyk na rynku franchizy i stanowi, myślę, swego rodzaju unikat, bo nie wiem, czy istnieje tak duża samoregulacja w jakimkolwiek innym obszarze w Polsce. Nie znam. Pewnie istnieją, ale nie wiem, czy tak powszechna. Mówię o tym dlatego, że Polska Izba Handlu jest depozytariuszem tak naprawdę tej inicjatywy razem z innymi organizacjami – Polską Organizacją Franchyzodawców, której pani prezes też jest tu obecna z nami.

Natomiast te zręby, które stworzono, później zostały wykorzystane również podczas prac w Ministerstwie Sprawiedliwości, które trwały, o ile się nie mylę, w latach 2022–2023, również w czasie konsultacji społecznych. Tak że stworzonych zostało bardzo dużo dobrych rozwiązań. Jeżeli parlament Rzeczypospolitej Polskiej razem z rządem decydowałby się na wdrożenie inicjatywy ustawodawczej, duża część tej pracy jest już zrobiona. Natomiast jesteśmy w tej chwili też w trochę innym punkcie – wszyscy mówimy o deregulacji. Dzieje się w tej chwili inicjatywa „SprawdzaMY”. W tej chwili w Sejmie jest kolejny rządowy pakiet deregulacyjny, a tutaj mówimy o kolejnej regulacji.

Poza tym pan przewodniczący Bujara był łaskaw wspomnieć o bardzo ciekawej inicjatywie, mianowicie o kwestii stworzenia dyrektywy odnośnie do franchizy. Jeżeli taka dyrektywa by rzeczywiście powstała, w tym momencie może warto rzeczywiście na nią poczekać. Bo jeżeli ona powstanie... Jak wszyscy wiemy, dyrektywa unijna wskazuje cel, do którego każde z państw może dochodzić w sposób samodzielny, może dochodzić poprzez ustawę, może dochodzić poprzez samoregulację, może dochodzić w każdy inny sposób. Naprawdę jest to bardzo ciekawa i wartościowa inicjatywa ze strony Unii Europejskiej, którą na pewno też warto śledzić.

Bardzo się cieszę, że wspomniano o znaczeniu franchizy, ponieważ tak naprawdę to, że polski rynek... Ja akurat mam trochę jednostronne spojrzenie, ponieważ Polska Izba Handlu reprezentuje przede wszystkim rynek FMCG. Nie patrzę więc niejako z urzędu przez pryzmat franchizy czy to usługowych czy innych. Ja patrzę głównie przez pryzmat właśnie franchizy związanych z handlem detalicznym. Warto więc też podkreślić, że gdyby nie integracja handlu, gdyby nie franchiza, mielibyśmy rynek handlu już całkowicie zdominowany przez zagraniczne sieci dyskontów, które i tak w tej chwili mają 50% rynku.

Natomiast to, że polski rynek jest tak unikalny i sektor MŚP jest jeszcze taki mocny na tle innych krajów europejskich, wynika z integracji rynku wokół dużych dystrybutorów, którzy mogą w tym momencie... Mamy największy dyskont, który robi bodajże 120 mld zł czy 100 mld zł obrotu przy 2–3 tys. pozycjach asortymentowych. Nie ma drugiego podmiotu w tym kraju, który miałby taką siłę zakupową. Więc jedynym sposobem, żeby nawiązać walkę konkurencyjną, jest integracja wokół dużych dystrybutorów, którzy zapewniają większą siłę zakupową tym mniejszym. Tak że cieszę się, że to dzisiaj wybrzmiało, że franczyza jest ważna dla gospodarki.

Natomiast w kwestii samej regulacji, to z tego, co mi wiadomo, w tej chwili są planowane prace Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego, więc może warto, żeby ta komisja przyjrzała się w ogóle wszystkim umowom prawa cywilnego, zamiast tworzyć kolejną specustawę, która jest – w mojej skromnej opinii – zaprzeczeniem idei deregulacji. Dziękuję bardzo wszystkim za wysłuchanie tego głosu.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Bardzo dziękuję.

Jeszcze pani też chciała zabrać głos wcześniej i za chwileczkę oddam głos drugiej osobie.

Prezes zarządu Polskiej Organizacji Francyzodawców Monika Dąbrowska:

Dzień dobry. Monika Dąbrowska, Polska Organizacja Francyzodawców.

Dziękuję państwu za te wszystkie wystąpienia. Myślę, że to jest bardzo ważny głos i dobrze, żeby wszyscy byli świadomi tego, do jakich sytuacji dochodzi czasami na rynku franczyzy. Natomiast patrzymy na to holistycznie, na cały rynek franczyzy. Sporo przedstawicieli kancelarii prawnych wypowiedziało się... Ja zakładam, że osoby, którym nie powiodło się na rynku franczyzy, są w dobrych rękach i będą dochodzić swoich praw. Natomiast pamiętajmy, że stosunek franczyzy to jest stosunek absolutnie dobrowolny, nikt nikogo do niczego nie zmusza, nikt nikogo nie trzyma za rękę przy podpisywaniu umowy. Francyzobiorcy sami inwestują swój kapitał i mają na rynku do wyboru naprawdę niezliczoną liczbę sieci. Jako prezesowi Polskiej Organizacji Francyzodawców, reprezentującej 70 marek, które funkcjonują na zasadzie franczyzy, ciężko mi się słucha tych historii. Natomiast zakładam cały czas, że to są indywidualne głosy, tragiczne, ale nadal indywidualne.

Głos z sali:

Jakie indywidualne? To jest nieprawda.

Prezes zarządu POF Monika Dąbrowska:

Szanowni państwo, przepraszam, ja nikomu nie wchodziłam w głos. Chciałam powiedzieć, że jako organizacja dbamy o edukację i szerzymy najlepsze praktyki na rynku franczyzy. Wypracowany kodeks zawiera zbiór takich przepisów dla francyzobiorców i francyzodawców, czym się kierować przy zawieraniu umowy franczyzy. Jest to edukacja dla francyzobiorców, na co zwrócić uwagę, czego poszukiwać w umowach franczyzy. Jako organizacja wspieramy rozwój kierunku na studiach wyższych – zarządzanie franczyzą. Obecnie odbywa się trzecia edycja. I jako organizacja non profit, reprezentująca francyzodawców, robimy wszystko, co w naszej mocy, żeby szerzyć te dobre praktyki. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Bardzo dziękuję.

Oddaję głos pani, proszę bardzo.

Przedstawicielka SAiF Magdalena Madzia:

Magdalena Madzia.

Odnoszę takie wrażenie, że mam pewne déjà vu, bo z państwem, którzy się wypowiadali wcześniej, uczestniczyłam we wszystkich spotkaniach zespołu roboczego pracującego nad kodeksem dobrych praktyk. I dementuję. My powiedzieliśmy, że zapisy kodeksu dobrych praktyk, owszem, są jakieś, ale one nie rozwiążą tego problemu. Na wszystkich spotkaniach każda moja wypowiedź rozpoczynała się od zdania: kodeks dobrych praktyk nie rozwiąże problemu we franczyzie, ponieważ potrzebujemy ustawy, ponieważ firmy francyzowe w Polsce stosują zapisy i klauzule abuzywne, niedozwolone, bo kantuja francyzobiorców, a tak naprawdę pracowników. I to, co też wybrzmiewało wiele razy na grupie roboczej do spraw kodeksu dobrych praktyk, to,

że Polska ma kodeks dobrych praktyk, europejski, nie potrzebuje żadnych prac nad kolejnym kodeksem dobrych praktyk.

Wystarczy go stosować, wystarczy stosować zasadę fair play codziennie w swojej działalności gospodarczej, czego franczyzy, które stosują patologiczne rozwiązania, nie robią. I my dziś mówimy o patologiach. Mówimy o nowych francyzach, które biorą najlepsze patologiczne rozwiązania i wprowadzają na rynek, dlatego że państwo nie jest konsekwentne w wyciąganiu odpowiedzialności za to, co te franczyzy robią, i za to, że po prostu państwo na to pozwala. I moje pytanie jest takie: Kto z posłów, posłanek czy obecnego rządu weźmie odpowiedzialność za dziury budżetowe sięgające miliardów? Bo my dopniemy swego, my w końcu udowodnimy, że te pierwsze interpretacje podatkowe, które się pojawiały, korzystne dla osób poszkodowanych, są prawidłowe. To, że się KIS, KAS i cała reszta instytucji wystraszyła, żeby nie nazwać tego inaczej, to jest to ich problem. Ale my to udowodnimy, że przepisy podatkowe są niespójne, dziurawe i stanowią bazę do tego, żeby kantować rzesze ludzi.

Dziwi mnie wypowiedź pani, która mówi, że to jest dobrowolny stosunek. Stosunek pracy też jest dobrowolny, ale po to mamy Kodeks pracy, żeby regulować stronę słabszą. I francyzobiorca w wielu francyzach nie potrzebuje kodeksu, bo te franczyzy działają OK, ale mamy też inne przykłady i dzisiaj je przyciągnęliśmy tutaj do państwa, żeby pokazać, że nie wszyscy stosują zasadę fair play, że europejski kodeks dobrych praktyk ma się nijak w Polsce, że Polski kodeks dobrych praktyk, o którym państwo mówią, że istnieje, ma się nijak...

Kiedy rozmawialiśmy na temat kodeksu dobrych praktyk kilka lat temu, powiedzmy, dwa, to było ileś osób poszkodowanych. Dwa lata później mamy kilkaset więcej osób poszkodowanych. Co zmieniły nasze rozmowy? Co zmienił kodeks dobrych praktyk, o którym rozmawialiśmy przez trzy lata z panem lobbystą, panie Tracz, panie przewodniczący? Naprawdę lobbing to nie jest zbrodnia i ja pana rozumiem, ale rozmawialiśmy wiele razy, że osoby poszkodowane mają prawo się wypowiadać i będą to robić. A my jako Stowarzyszenie będziemy ich interesów pilnować, ponieważ nikt za tymi osobami się nie wstawia.

My rozumiemy deregulację, nie chcemy zabić branży francyzowej. Podkreślaliśmy to dzisiaj wielokrotnie, że zależy nam na rozwijaniu tej branży, na rozwijaniu franczyzy, ale na rozwijaniu takiej franczyzy, która sama się już w tej chwili broni, czyli na wdrożeniu zasad, które wiele firm działających we francyzie robi skutecznie, robi bez problemu. Nikt się na nich nie skarży, nikt do nas nie pisze, nie ma poszkodowanych, nikt nie odbiera sobie życia, bo po prostu funkcjonuje się w tych francyzach skutecznie. Natomiast to, czego państwo próbują teraz bronić, owszem, to jest lobbing, ale dla nas jest to nieetyczne, dla nas jest to niemoralne. Wiemy o lukach VAT, wiemy o lukach w podatku dochodowym, wiemy o wielu miliardach, które nie trafiają do budżetu państwa, a powinny trafiać. Ktoś za to prędzej czy później weźmie odpowiedzialność.

Moje dzisiejsze wystąpienie rozpoczęłam od słów, że nie możemy dłużej czekać, Tak, nie możemy czekać jako strona poszkodowana, ale też państwo nie może czekać i nie może też czekać otoczenie poselskie, dlatego że prędzej czy później ta bomba wybuchnie wam w rękach. Ktoś będzie musiał wziąć odpowiedzialność za te wszystkie straty, które się pojawiają. Może ten proces trwa długo, bo udowodnienie przez kancelarię z Poznania, że wykorzystywanie weksli i zapisy abuzywne są faktycznie niedozwolone, zajęło lata. Ale w tej chwili te wszystkie wyroki stają się prawomocne. Tych kilkadziesiąt czy kilkaset spraw w Polsce, te wyroki powoli stają się prawomocne. I ta bomba wybuchnie w rękach albo temu rządowi, albo następnemu.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Szanowni państwo, bardzo serdecznie dziękuję za te wszystkie głosy – zarówno świadczeniobiorców, jak i świadczeniodawców.

Pani poseł, zaraz przejdziemy do dyskusji. Ponieważ są z nami na sali przedstawiciele ministerstw, chciałam zapytać, czy pani minister Małgorzata Baranowska z Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej zabierze głos? Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej Małgorzata Baranowska:

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca.

Szanowna pani przewodnicząca, szanowni państwo, Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej dostrzega bardzo istotną wagę zagadnień związanych z funkcjonowaniem rynku francyzowego oraz wyzwań, przed jakimi stają francyzobiorcy, w szczególności w kontekście

ich sytuacji prawnej, ubezpieczeniowej i sytuacji ekonomicznej. Zasadne byłoby uregulowanie umowy franczyzy na gruncie przepisów prawa cywilnego, a podjęte działania powinny prowadzić do sytuacji, w której francyzobiorca prowadzący działalność pod marką francyzodawcy, stosując się do standardów oraz wytycznych, nie tylko miałby możliwość zachowania większej autonomii jako przedsiębiorca, ale również otrzymywałby wsparcie w zarządzaniu relacjami pracowniczymi.

Wypracowane na gruncie prawa cywilnego mechanizmy minimalizowałyby ewentualne nierówności mogące wystąpić w relacji francyzobiorca–francyzodawca poprzez promowanie zrównoważonych umów francyzowych zapewniających większą elastyczność francyzobiorcom w prowadzeniu działalności oraz zmieniających wpływ klauzul umownych negatywnie oddziałujących na rentowność francyzobiorcy. Pozostajemy otwarci na dalszy dialog w tej sprawie. Deklarujemy swoją współpracę i gotowość aktywnego udziału w międzyresortowych pracach, ponieważ te prace będą wymagały współpracy wielu resortów. Deklarujemy również wsparcie w zakresie opracowania ewentualnych zmian legislacyjnych, które mogłyby przyczynić się do wypracowania kompleksowych i sprawiedliwych rozwiązań prawnych związanych z francyzyą. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Bardzo dziękuję, pani minister.

Czy główny inspektor pracy, pan minister Marcin Stanecki zabierze głos? Bardzo proszę, panie ministrze.

Główny inspektor pracy Marcin Stanecki:

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca.

Szanowni państwo, zostało tu poruszonych wiele kwestii, które są na styku możliwości działania Państwowej Inspekcji Pracy stojącej na straży przestrzegania przepisów prawa pracy. Ale na wstępie może powiem, że dla nas forma zatrudnienia i forma prowadzenia działalności, jeżeli chodzi o zatrudnienie pracownicze, nie odgrywa większej roli. My sprawdzamy, z jakim podmiotem i z jaką formą zatrudnienia mamy do czynienia, sprawdzamy, czy prawa pracownicze są przestrzegane.

Oczywiście tu padły słowa, że nie kontrolujemy wszystkich sklepów Żabka. Sprawdziłem przed chwilą w internecie: jest ich 11 320. Inspektorów Państwowej Inspekcji Pracy jest już teraz 1600, rocznie mamy około 50 tys. skarg, więc nie ma możliwości, żebyśmy skontrolowali każdy sklep Żabka. Oczywiście sprawdzamy przestrzeganie ustawy o ograniczeniu handlu w niedziele. Chociażby 6 kwietnia 44 inspektorów na terenie województwa łódzkiego sprawdzało przestrzeganie przepisów ustawy o ograniczeniu handlu w niedziele. Wystawiliśmy ponad 170 upoważnień. Do końca kwietnia zostało zakończonych 126 kontroli, zastosowano 17 postępowań mandatowych na kwotę 21 300 zł.

Pamiętajmy również, że art. 6 ustawy przewiduje 32 wyjątki. W art. 6 mamy możliwość, żeby przy pomocy członków najbliższej rodziny tę pracę wykonywać, więc wyjątki od zasady są. I, co też dla mnie jest trochę przerażające, w polskim prawie mamy jedną zasadę, a od niej wiele wyjątków, które pozwalają tej zasadzie nie przestrzegać. My w latach 2022–2024 skierowaliśmy – zaraz sobie przypomnę – 13 spraw z prośbą do prokuratora generalnego, żeby zostały wniesione kasacje od wyroków, które dotyczyły prowadzenia handlu w niedziele. Wszystkie te kasacje skończyły się pozytywnie dla Państwowej Inspekcji Pracy, więc bardzo się cieszymy z tego, że Sąd Najwyższy podzielał nasze stanowisko co do wyłączeń.

Na pewno problem, który był tutaj podnoszony, to problem samozatrudnienia. Mamy do czynienia z obejściem przepisów i zamiast umowy o pracę stosowane są różnego rodzaju formy umów cywilnoprawnych czy samozatrudnienie. Jednak nasze możliwości działania niestety są ograniczone. Dlaczego? Dlatego, że nie mamy środków o charakterze władczym. Możemy wydawać decyzje administracyjne w sprawach z zakresu BHP, a decyzja administracyjna – jak wszyscy wiemy – charakteryzuje się tym, że my coś każemy zrobić. Natomiast jeżeli chodzi o przekształcenie umów cywilnoprawnych w umowy o pracę, mamy środki o charakterze miękkim, nie władczym. Możemy skierować wnioski w wystąpieniu, które charakteryzuje się tym, że ja w nim piszę jako inspektor, prosząc o rozważenie możliwości. I jeżeli podmiot kontrolowany się ze mną nie zgodzi, to jest to działanie *lege artis* bez żadnych konsekwencji.

W zeszłym roku przekształciliśmy ok. 3400 umów cywilnoprawnych w drodze właśnie tych środków o charakterze miękkim. Ale ten sukces, który był odniesiony, bardziej wynikał z tego, że inspektorzy siłą autorytetu, który mieli, przekonywali podmiot kontrolowany do zamiany umów cywilnoprawnych. Bardzo często zamiana umów cywilnoprawnych następowała na budowach w sytuacjach, kiedy mieliśmy do czynienia z wypadkami w pracy. Więc środek o charakterze miękkim mamy. Oczywiście teraz czekamy na to, co się wydarzy, jeżeli chodzi o kamień milowy i decyzje administracyjne, które będą pozwalały inspektorom przekształcać umowy cywilnoprawne w umowy o pracę. Ale to już jest kwestia tak naprawdę poza nami.

Jako Państwowa Inspekcja Pracy nie mamy niestety inicjatywy legislacyjnej, czekamy na to, co się wydarzy. Dużo mówi się o wzmocnieniu Państwowej Inspekcji Pracy, również kadrowym, po to żeby możliwości przeprowadzania czynności kontrolnych czy reagowania na nieprawidłowości były zdecydowanie większe. Wiele się mówi również o wzmocnieniu finansowym, żeby pozyskać jak najlepszych fachowców z rynku. To wzmocnienie finansowe również przełożyłoby się na informatyzację Państwowej Inspekcji Pracy. Na dzień dzisiejszy działamy na miarę naszych możliwości, działamy na gruncie ustawy i przy tych wszystkich uprawnieniach, które daje nam akt prawny.

Z wielkim smutkiem wysłuchałem tych historii. Na pewno są to historie wstrząsające, ale możliwości pomocy ze strony Państwowej Inspekcji Pracy dla państwa są po prostu niewielkie, bo nie jest to kwestia, w którą my możemy ingerować jako urząd. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Bardzo dziękuję, panie ministrze.

Są z nami również przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości. Czy zechcielibyście państwo zabrać głos? Bardzo proszę. Dziękuję bardzo.

Zastępca dyrektora Departamentu Prawa Cywilnego i Gospodarczego Ministerstwa Sprawiedliwości Przemysław Wołowski:

Dzień dobry państwu. Przemysław Wołowski, zastępca dyrektora w Departamencie Prawa Cywilnego i Gospodarczego.

Proszę państwa, wsłuchaliśmy się w tę dyskusję, w te wszystkie historie. Mam na gorąco taką refleksję, taką konkluzję, że kwestia cywilnoprawna uregulowania franczyzy w tej całej układance to jest tylko jakiś niewielki fragment. Tutaj mamy też aspekty prawa administracyjnego, prawa podatkowego, prawa pracy. I w związku z tym tak na gorąco mogę powiedzieć, że wydaje mi się, że jeżeli doszłoby do jakichś prac nad uregulowaniem materii franczyzy, to chyba właściwym kierunkiem byłoby jednak wszczęcie prac nad specjalną ustawą, która by regulowała te zagadnienia kompleksowo, a nie jakiś fragment uregulowania tylko w samym Kodeksie cywilnym. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Dziękuję, panie dyrektorze.

Czy przedstawiciel Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów chce zabrać głos w tym miejscu? Bardzo proszę.

Dyrektor Departamentu Prawnego Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów Aneta Mijał:

Dziękuję bardzo.

Szanowna pani przewodnicząca, wysoka podkomisjo, szanowni państwo, Aneta Mijał, reprezentuję Departament Prawny Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Chciałabym na mocy upoważnienia udzielonego mi przez pana prezesa przedstawić stanowisko organu.

Problematyka prawnego uregulowania franczyzy była przedmiotem zainteresowania Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów podczas prac w poprzedniej kadencji. Przedstawialiśmy nasze stanowisko do projektowanych instytucji. Podobnie jak poprzednio, tak i teraz w opinii prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów zasadne są i poprzec należy wszystkie działania zmierzające do tego, aby opracować systemowe regulacje instytucji franczyzy z uwzględnieniem oczywiście umownego charakteru tej instytucji.

Co to oznacza? Stosując konstytucyjne zasady proporcjonalności, należałoby opracować takie regulacje, które bezwzględnie zapewnią ochronę słabszej stronie tego stosunku prawnego, jednocześnie pozwalając na elastyczne kształtowanie jego treści z uwzględnieniem indywidualnych

preferencji francyzobiorców – oczywiście tak, żeby regulacja mogła bez wątpienia stanowić takie wyrównanie szans w relacjach *business to business*. To jest absolutnie konieczne.

Oczywiście kwestią wymagającą dalszych analiz i dalszej pracy będzie przyjęty schemat, w jakim zostanie to zrobione, tak jak powiedział pan dyrektor z Ministerstwa Sprawiedliwości i tak jak już wskazywał pan przewodniczący Sikora. W państwach europejskich te regulacje są na bardzo różnych poziomach i w bardzo różnych aktach. We Włoszech i w Holandii faktycznie obowiązują specustawy wyodrębniające instytucję franczyzy, które bardzo w dużym stopniu wzmacniają ochronę francyzobiorców, w Niemczech faktycznie mamy te regulacje w kodeksie cywilnym, we Francji – w kodeksie handlowym.

Wspólnym elementem tych regulacji jest szeroko pojęty obowiązek informacyjny, przede wszystkim na etapie przedkontraktowym potencjalnych stron stosunku prawnego, jakimi są francyzobiorcy, oraz odpowiedzialność francyzodawców za wprowadzanie w błąd, jak również bardzo szybko egzekwowalna odpowiedzialność za zaniebywanie obowiązków informacyjnych. I są to sankcje o charakterze cywilnoprawnym. Do wykorzystania są różne modele funkcjonujące w polskim systemie prawa. Być może model przewagi kontraktowej to już będzie kwestia dalszych prac. Prezes UOKiK deklaruje zaangażowanie i wsparcie w proces legislacyjny, tak żeby uregulować tę instytucję w najbardziej efektywny dla wszystkich sposób. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Bardzo dziękuję, pani dyrektor.

Mamy jeszcze na sali przedstawiciela Biura Rzecznika Małych i Średnich Przedsiębiorców. Bardzo proszę.

Radca prawny w Wydziale Prawno-Legislacyjnym Biura Rzecznika Małych i Średnich Przedsiębiorców Grzegorz Gontarz:

Dzień dobry. Grzegorz Gontarz, Biuro Rzecznika Małych i Średnich Przedsiębiorców.

Chciałem potwierdzić, że do 2022 r. były prowadzone w Biurze Rzecznika MŚP prace nad kodeksem dobrych praktyk, odbyło się kilkanaście spotkań. Rzeczywiście, obie strony tego stosunku podczas tych kilkunastu spotkań wymieniły się poglądami, jednak do autoryzacji tego kodeksu, który niemal został sformułowany... Po prostu nie dostał on ostatecznej autoryzacji pana rzecznika, aczkolwiek zawierał dosyć dużo dobrych myśli. Również obecnie trzeba uznać, że koniec końców zagadnienie może wymagać uregulowania ustawowego, a nawet kodeksowego. W tym miejscu chyba należałoby podzielić zdanie wyrażone przed chwilą przez panią przedstawiciel UOKiK, że z jednej strony należałoby zapewnić prawa francyzobiorcom, ale też jakaś elastyczność powinna być pozostawiona.

Ze swojej strony, na ile się zorientowałem, mogę powiedzieć, że nawet pod względem cywilistycznym umowy franczyzy są wyjątkowo skomplikowane. Jako umowy nienazwane zawierają... Jest to miks kilku umów nazwanych. Rzeczywiście pewnego przygotowania specjalistycznego wymaga to, żeby przed podpisaniem takiej umowy zorientować się, jak swoje prawa w takiej umowie próbować zagwarantować, ewentualnie zweryfikować taką umowę, czy nie jest niekorzystna.

Tu chyba nie padła też jeszcze taka uwaga, że franczyzy można również podzielić na takie, które dotyczą handlu i usług. Chyba najwięcej kontrowersji wzbudzają te dotyczące handlu. Tu z kolei dochodzą jeszcze miksy tych umów z umowami dystrybucyjnymi. Zagadnienie jest niezwykle skomplikowane i można się zastanowić, na ile jakieś działania prewencyjne czy wsparcie dla nowych osób, które wchodzi do franczyzy, nie powinny być zapewnione ewentualnie przez jakieś punkty doradcze. W ogóle nikt nie wspomina o tym, że nie ma świadomości tego, że przed zawarciem tak skomplikowanych umów ktoś powinien jednak udać się po pomoc prawną. Być może powinno być szeroko dostępne w kraju wsparcie instytucjonalne dla osób, które po raz pierwszy do takich umów przystępują?

Zdaje się, że pani rzecznik będzie próbowała wznowić pracę zespołu do spraw franczyzy w miarę zgłaszanych wniosków, dostrzega też problem dzikiej franczyzy. Trzeba także dodać, że są to jednak zagadnienia B2B, które jakby nie należą... To znaczy podstawowym zadaniem rzecznika MSP jest wspieranie przedsiębiorców w relacjach z organami administracji. Niemniej pani rzecznik na pewno, w miarę zgłaszanych wniosków, będzie chciała pracę zespołu do spraw franczyzy kontynuować, względnie też przez Biuro Rzecznika MŚP oferowana jest pomoc w mediacjach w konkretnych sprawach. I to są te właśnie najważniejsze działania,

które rzecznik MŚP może podjąć. Deklaruję współpracę podczas prac nad stosownymi uregulowaniami ustawowymi. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Bardzo dziękuję.

Są z nami na sali również przedstawiciele Ministerstwa Finansów. Bardzo proszę pana dyrektora.

Dyrektor Departamentu Podatku od Towarów i Usług Ministerstwa Finansów Tomasz Tratkiewicz:

Dziękuję, pani przewodnicząca. Szanowni państwo, Tomasz Tratkiewicz, dyrektor Departamentu Podatku od Towarów i Usług.

Chciałbym się pokrótce odnieść do kwestii podatkowych, które państwo podnieśliście. Odpowiadam za podatek od towarów i usług i podatek od sprzedaży detalicznej, więc chciałbym na tych podatkach przede wszystkim się skupić.

Była tutaj podniesiona kwestia, jak rozumiem, jasnych interpretacji indywidualnych. Jak zrozumiałem, wystraszony KIS – zanotowałem sobie – po wydaniu kilku interpretacji... Te interpretacje zostały wydane już w trochę innej narracji. My wstępnie przejrzelismy te interpretacje i pogłębimy ich analizę we współdziałaniu z dyrektorem Krajowej Informacji Skarbowej, z pionem Krajowej Administracji Skarbowej – my jesteśmy tutaj trochę wyodrębnieni. Ale też trzeba pamiętać, że przy tych interpretacjach indywidualnych dyrektor opiera się na opisie stanu faktycznego, który wnioskodawca przedstawia. I jeżeli było przedstawiane, że na przykład franczyzobiorca nie dysponował tymi towarami jak właściciel, to pewnie odpowiedzi dyrektora KIS były takie, jakie były. Już sobie na to spojrzymy.

Jeżeli byłaby potrzeba wydania – też przez chwilę się dzisiaj na tym zastanawiałem – interpretacji ogólnej, jakby to miało pomóc w interpretacji przepisów VAT, to oczywiście też od tego się nie uchylimy. Zrobimy tak, żeby pomóc podatnikom poruszać się w trudnej materii VAT. Analizujemy też jeszcze, bo teraz robiliśmy analizę *ex post* podatku od sprzedaży detalicznej, również w kontekście franczyzobiorców czy franczyzodawców, mamy tu pewne przemyślenia. Nasze stanowisko wstępnie zamieściliśmy w internecie, teraz podlega to konsultacjom społecznym i międzyresortowym. Chcemy ten podatek od sprzedaży detalicznej uszczelnić. Więc jeżeli państwo reprezentujecie franczyzobiorców, może też warto tam te uwagi jeszcze zgłosić. Chyba jeszcze termin na uwagi nie upłynął, a jak upłynął, to my jeszcze te uwagi, tak czy siak, przyjmujemy.

Padły też stwierdzenia o dziurawych przepisach podatkowych i o luce VAT. Ja zawsze bardzo wystrzegam swoją uwagę. Uważam, że przepisy podatku od towarów i usług są dosyć szczelne. Powiedziałbym, że bardzo szczelne. Chociaż w ostatnich latach ta szczelność nie była taka doskonała, jak wiemy, w 2022 r. i 2023 r. niestety luka VAT wzrosła. Teraz robimy wszystko, żeby znowu tę lukę sprowadzić do takiego poziomu, jaki powinien być.

Pan premier powołał również w tym roku zespół, który zajmuje się szarą strefą, koordynacją działań w ramach szarej strefy, dosyć takie... Pierwszy raz taki zespół został powołany, jest w nim bardzo mocna reprezentacja z innych resortów, jest prezes ZUS, bardzo zainteresowany współpracą. Chcemy zrobić wszystko, żeby jak najbardziej tę szarą strefę ograniczać. I jeżeli takie byłoby państwa przemyślenie, że warto by temat franczyzobiorców do zakresu działań tego zespołu zgłosić, to oczywiście jesteście otwarci.

To chyba mniej więcej tyle. Obiecujemy, że przyjrzymy się sprawie, jeśli chodzi o interpretacje indywidualne. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Bardzo dziękuję, panie dyrektorze.

W tej części wysłuchaliśmy głosu strony rządowej. Teraz otwieram dyskusję i bardzo proszę państwa posłów. Strona społeczna za chwileczkę, dobrze? Najpierw państwo posłowie, którzy chcą zabrać głos.

Zgłaszała się pani poseł Marcelina Zawisza. Bardzo proszę.

Posel Marcelina Zawisza (Razem) – spoza składu podkomisji:

Dziękuję pięknie.

Bardzo cieszę się, że ta podkomisja ma dzisiaj miejsce, chciałabym jednak usłyszeć trochę konkrety ze strony ministerstw, to znaczy konkretnego harmonogramu. Niedługo miną dwa

lata, od kiedy rządzi obecna koalicja, zostały państwu dwa lata, więc generalnie jakiś harmonogram prac nad tą ustawą by się przydał. Bo, szczerze powiedziawszy, jeśli jedyną konkluzją po tym spotkaniu będzie to, że posłowie dostaną na SDI opinie powstałe po dyskusji, która tutaj ma miejsce, to jest to naprawdę stanowczo za mało.

Mówimy o tragediach ludzkich, mówimy o wykorzystywaniu tego, że ktoś ma silniejszą pozycję, tak naprawdę o głanowaniu słabszego. Mówimy o prawie, które nie chroni tych ludzi, którzy są wykorzystywani. Więc bardzo się cieszę, że ten temat jest poruszany. To jest dobry pierwszy krok. Jest ustawa, która była wadliwa, która była problematyczna pewnie na różnych poziomach. Ale był to punkt wyjścia do tego, żeby pracować nad konkretnymi rozwiązaniami.

Chciałabym, żebyśmy dzisiaj usłyszeli, kiedy możemy spodziewać się pierwszej wersji ustawy, bo naprawdę hardcore'owo nie zgadzam się z tym stwierdzeniem, że teraz mamy czas deregulacji. Jeśli spojrzysz na to, co jest w tym projekcie „SprawdzaMY”, to bardzo duża część tego to są regulacje, a nie deregulacje. W Polsce mamy tak zderegulowane rzeczy, jeśli chodzi m.in. właśnie o franczyzy, że takie sytuacje, o których dzisiaj była mowa na podkomisji, są po prostu możliwe. I są nawet nie tyle legalne, ile po prostu państwo jest wobec nich bezradne. Usłyszeliśmy o tym, że Państwowa Inspekcja Pracy jest tutaj bezradna, państwo jest tutaj bezradne, bo nie ma ustawy, która regulowałaby konkretne rzeczy. W tym sensie chciałabym usłyszeć konkret.

Nie chcę dostać opinii, bo znam opinie, ja te historie, część z tych historii słyszę już od lat. Prawo i Sprawiedliwość rozkładało ręce i generalnie poddawało się lobby, nie wiem, sieci czy jakkolwiekbyśmy nie nazwali tych firm. A my potrzebujemy prawa, które będzie bronić pracowników, które będzie bronić francyzobiorców i które będzie stać po stronie sprawiedliwości. Dzisiaj tego prawa po prostu nie ma. Nie chcę dostać opinii, bo je znam, dzisiaj naprawdę usłyszałam wiele opinii. Chciałabym usłyszeć konkret, jaki jest harmonogram przygotowania ustawy, a potem wdrożenia jej w życie. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Pani poseł, my na dzisiejszej podkomisji właśnie rozpoczynamy dyskusję i to jest akurat taka możliwość, żeby zapoznać się z jedną i z drugą stroną tego problemu. Bo problem, jak każdy zauważył, również ze strony rządowej... W związku z czym na pewno harmonogram jakichś prac i jakiś kierunek się pojawi.

Zgłasza się pani poseł Dorota Marek. Bardzo proszę.

Poseł Dorota Marek (KO):

Szanowni państwo, chciałam tylko podkreślić, że – tak jak powiedziała pani przewodnicząca – rozpoczynamy pracę i dobrze byłoby nie mylić dwóch pojęć. To, co powinno być uregulowane, podlega regulacji, a tam, gdzie regulacji jest zbyt wiele i nie prowadzą one do żadnych konkluzji, są wręcz utrudnieniem – powinna być deregulacja. I może w ramach krótkiego komentarza tyle.

Natomiast mam pytanie i chciałabym poznać odpowiedź: Jaka jest skala tych nieprawidłowości, o których usłyszeliśmy? Ile podmiotów – bo rozumiem, że należy je traktować jako podmioty prowadzące działalność w ramach franczyzy, a nie osoby – jest pokrzywdzonych, ilu francyzobiorców jest w Polsce i jak możemy to porównać ze skalą na przykład innych państw Unii Europejskiej? Jak tam to przebiega? Czy w ogóle takimi porównaniami dysponujemy?

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Czy ktoś z państwa posłów jeszcze chciałby zabrać głos? Nie widzę. To teraz jeszcze proszę, pan się zgłaszał, tylko proszę się przedstawić.

Dyrektor zarządzający Nasz Polski Detal PSH Pokusa i Pokusa Premium Zbigniew Wojciechowski:

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, nazywam się Zbigniew Wojciechowski, jestem francyzodawcą.

Podniosłem rękę do góry, choć w ogóle nie zamierzałem zabierać głosu. W moim imieniu występował francyzobiorca, przedsiębiorca Jan Sikora, który występował w imieniu 16 tys. sklepów. Jako francyzodawca nie należę do żadnego stowarzyszenia francyzobiorców. Było tutaj dwóch przedstawicieli francyzodawców, których działanie – co zauważyłem z ogromną konsternacją – oraz cały sens wystąpienia i udział jest po to, żeby żadna regulacja, żadne uregulowanie,

uporządkowanie rynku franczyzowego w ogóle nie zaistniało, żeby ta patologia, która toczy się na tym rynku od lat, dalej funkcjonowała. Wypowiedzi franczyzobiorców, przedsiębiorców prowadzących swoje sklepy, swoje biznesy były porażające. Patologie, wykorzystywanie nierówności przez silniejsze podmioty kapitałowe, wykorzystywanie luk w naszym prawie, tak to się odbywa... Warto by odpowiedzieć na pytania, które pani poseł przedstawiała.

Mam nadzieję, że Stowarzyszenie Agentów i Franczyzobiorców takie zestawienia przekaże, żeby podsumować. Będę mówił z głowy, bo w ogóle nie jestem przygotowany do udzielenia konkretnych odpowiedzi i podawania dokładnych liczb. Ale liczba sklepów funkcjonujących w systemie franczyzowym, w tym rynku tradycyjnego, to jest ok. 78 tys. sklepów, w tym również właśnie te słynne sklepy Żabka z liczbą 11 tys. i chyba 300–400 franczyzobiorcami, choć z franczyzą nie ma to kompletnie nic wspólnego. To jest wykorzystywanie braku regulacji. To, co funkcjonuje na rynkach, które są już ułożone, bardziej uregulowane... Takie praktyki stosowane są po to, żeby wykorzystać brak regulacji, w tym wypadku te 11 tys. sklepów i 400 przedsiębiorców również wchodzi w te 78 tys. sklepów franczyzowych.

Praktycznie biorąc, więcej niż 70% – nie dysponuję dokładną liczbą, ale myślę, że to będzie między 80 a 90% – wszystkich sklepów funkcjonujących w kanale tradycyjnym jest usieciowionych, czyli funkcjonują one w jakimś systemie franczyzowym. Chciałbym skierować gorący apel do pani przewodniczącej i do posłów o zajęcie się tym problemem w sposób naprawdę pilny i ważny. Bardzo proszę uważnie obserwować działania oraz lobbowanie franczyzodawców i stowarzyszeń franczyzodawców, bo służy to tylko temu, żeby nie powstała żadna regulacja, żeby dalej ten rynek był przygotowany właśnie do tego typu negatywnych procesów funkcjonujących na naszym rynku, obowiązujących w handlu detalicznym.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Bardzo dziękuję.

Proszę bardzo i proszę się przedstawić do protokołu.

Przedsiębiorca Robert Synowiec:

Dzień dobry państwu, moje nazwisko Robert Synowiec, jestem razem z moimi kolegami. Reprezentujemy 16 tys. podmiotów, czyli sklepów spożywczych, polskich sklepów spożywczych, chciałbym to podkreślić.

Chcę państwu powiedzieć, że może nie od wielu, ale od dwóch lat próbujemy z panem Janem Sikorą walczyć o to, żeby ustawa franczyzowa wreszcie się pojawiła, dlatego że niestety konkurencja tych właśnie francyz. jawi nam się jako nieuczciwa konkurencja. Padło bardzo wiele nazw firm, które cały czas się przewijają. Mówione było o biedronkach, o żabkach, o eurocashach i innych takich firmach.

Pan profesor, przedmówca, który rozpoczynał nasze dzisiejsze spotkanie, powiedział o monokulturze franczyzowej. Moi drodzy państwo, chciałbym to rozszerzyć o monokulturę handlową, dlatego że tego typu franczyza zagraża istnieniu bardzo wielu polskich sklepów spożywczych, które dzisiaj stanowią bardzo poważne źródło dochodów państwa. My naprawdę zatrudniamy bardzo dużo osób, naprawdę pracujemy sami. Wiele instytucji państwowych często nam przeszkadza w działalności gospodarczej poprzez wprowadzanie dziwnych przepisów prawnych, które potem skutkują tym, że nie jesteśmy w stanie udźwignąć na przykład ciężaru podatkowego czy ZUS, czy to na przykład tej ustawy, która w tej chwili jest u pana prezydenta.

Zresztą mieliśmy mieć spotkanie w tamtym tygodniu w Kancelarii Prezydenta dotyczące tejże ustawy. Tak jak powiedziałem, spotykaliśmy się już od dwóch lat, mieliśmy do czynienia z ustawą czy przygotowaniem podwalin pod ustawę franczyzową, którą bardzo szczegółowo przeczytaliśmy z panem Janem, próbowaliśmy wysłać do Ministerstwa Sprawiedliwości. Były spotkania. Już te nasze zmiany, które miały poprawić charakter i w ogóle sens tej ustawy... Mieliśmy spotkania z panem prezesem UOKiK – bardzo dziękuję za postawę pana prezesa, bo ona się nie zmieniła od dwóch lat, czyli jest dokładnie taka sama. To jest dla nas bardzo ważne, bo przynajmniej w jednym aspekcie czy może w jednej części wszystkich instytucji, które dzisiaj tutaj są na tej sali, jak gdyby czuję bardzo silne wsparcie instytucji państwowej, która ma na celu poprawę tego, co się dzieje do tej pory w Polsce.

Tak jak państwo mówili, cały czas czujemy oddech różnych instytucji państwa, na przykład Państwowej Inspekcji Pracy czy innych, które zamiast nas wspierać, są tylko od karania przedsiębiorców, mamy takie wrażenie. Czyli wchodzi i od razu, jak coś znajda, bach, kara zamiast

upomnieć, pokazać. Bo wiadomo, że nie każdy jest w stanie przeczytać wszystkie uregulowania prawne, które się pojawiają jak grzyby po deszczu w różnych rozporządzeniach ministerialnych.

Więc moi drodzy państwo, my tak naprawdę borykamy się z problemem zamykania sklepów spożywczych – właśnie wracam do tej ustawy – przez to, że nie ma regulacji, które mogą pozwolić nam na to, żeby na przykład nie pokazywały się w wielu firmach, o których mówiliśmy, takie promocje, jak na przykład 12 butelek + 12 butelek. Żaden przedsiębiorca spożywczy nie jest w stanie udźwignąć takiej promocji, żeby sprzedać 12 butelek i dać 12 butelek gratis. Oczywiście żeby mogła powstać taka promocja, jest bardzo wiele możliwości dla dużych firm, natomiast nie ma kompletnie dla małych przedsiębiorców, którzy tracą grunt pod nogami.

Chcę państwu powiedzieć, że jeszcze parę lat temu było około 120 tys. polskich sklepów spożywczych. Dzisiaj ze względu na działalność i bardzo dużą przewagę, o której też się tutaj mówiło, przewagę konkurencyjną dużych firm, dużych koncernów spożywczych – jakoś tak dziwnie się składa, że najczęściej są to zachodnie koncerny – niestety tych sklepów zostało, tak jak tutaj mój przedmówca powiedział, ok. 58 tys., może sześćdziesiąt kilka tysięcy. A niestety tendencja jest bardzo silnie spadkowa. Zanotowałem w I kwartale tego roku spadek na poziomie około 14%, jeżeli chodzi o obroty w mojej grupie zakupowej. I jest to naprawdę jeden z większych spadków, jaki zanotowałem przez ostatnie 14 lat. Do tej pory jakoś sobie radziliśmy.

Dzieje się tak dlatego, że na przykład w takim małym miasteczku jak Opoczno, z którego pochodzę, na 21 tys. mieszkańców są trzy Biedronki, Auchan, Carrefour, Kaufland, cztery sklepy Dino i jeszcze Netto. Moi drodzy państwo, było bardzo dużo sklepów, ok. 120 podmiotów gospodarczych wokół Opoczna. Mówię o prywatnych przedsiębiorcach, którzy cały czas płacili podatki. Dzisiaj jest, nie wiem, może pięć, może sześć osób, które próbują się jeszcze przeciwstawić tej gigantycznej konkurencji. A bardzo szerokim echem odbiła się informacja w mediach o panu, który jest udziałowcem Portugalczyka, jednej z największych sieci w Europie, który już w tej chwili zgarnął 200 mln euro. I to była większa dywidenda wypłacona za 2024 r. w Europie, moi kochani, z udziałem naszego kraju.

Nie mówię o tym, że parę lat temu miałem do czynienia z informacjami na temat wyprowadzania z Polski pieniędzy w postaci dywidend innych inwestycji w wysokości około 168 mld zł, a wtedy nasz budżet czy PKB to było około 212 mld zł czy 240 mld zł, nie mam dokładnych informacji. Ale taka była mniej więcej relacja 168 do 240 – to jest to, co mówili moi przedmówcy. Czyli w jakiś sposób generowanie finansów, wyciąganie kasy z kieszeni podatników po to, żeby inwestować w innych krajach, zamiast u nas. Moi drodzy państwo, nie cieszę się z inwestycji tej wielkiej korporacji w moim mieście, gdzie buduje się największe w Europie centrum logistyczne, które zatrudni 300 osób.

Natomiast Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, poprzedni minister rolnictwa, obecny minister rolnictwa i jego zastępca... Nasze spotkania nie dały kompletnie nic, to było dwa lata temu, rok temu. Moje apele o spotkanie z panem marszałkiem, SMS-y na jego telefon i prośby o spotkanie z jednym ministrem, drugim ministrem rolnictwa po raz kolejny, bo obiecali, że zajmą się tą sprawą... Widzę bardzo silne zagrożenie dla rodzimej przedsiębiorczości nie tylko spożywczej, ale całej otoczki, która dotyczy polskich sklepów spożywczych. Moi drodzy państwo, przedstawiciele tych dużych koncernów nie pójda pod Opoczno do piekarni, żeby kupić chleb, tylko kupią chleb w bardzo dużej korporacji, która jest w stanie wyprodukować coś takiego, żeby zabezpieczyć ich możliwości.

Mógłbym mówić na ten temat bardzo długo, nie będę zabierał czasu, bo pewnie państwo jesteście zmęczeni, ale mam nadzieję, że wreszcie ktoś zacznie się z nami normalnie spotykać. I powiem tak jak pani poseł, której już nie ma, prośba wielka: zajmijmy się tym naprawdę. Tylko naprawdę, bo obecny pan minister rolnictwa obiecywał, że już wpisuje to w harmonogram swoich działań i nic się nie wydarzyło. A ja widzę bardzo duże zagrożenia dla całej gospodarki.

Miałem okazję rozmawiać z przedstawicielami Norwegii, którzy przyjechali do Opoczna. Akurat mam szczęście, że jestem doradcą gospodarczym przy urzędzie miasta, pana burmistrza, i miałem spotkanie w kontekście funduszy norweskich. Moi drodzy państwo, tam są trzy koncerny, które... Pan, który ze mną rozmawiał, powiedział: „Bierzcie się do roboty, bo będzie za późno. Bo potem jedzenie, życie w ogóle będzie tak gigantycznie drogie, a nie będzie konkurencji, która będzie w stanie wyhamować czy sprowokować tę zwykłą konkurencję”.

To, co powiedzieliśmy: przewaga konkurencyjna. Nie mamy jej i nie jesteśmy w stanie jeszcze zrzeszyć się tak, żebyśmy mogli sobie pomóc, ponieważ tych sklepów jest dużo. To państwo powinno nam pomóc. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Bardzo dziękuję.

Szanowni państwo, trochę przeholowaliśmy z czasem. Jeszcze jeden głos dla strony społecznej, bardzo proszę.

Prezes zarządu PIH Maciej Ptaszyński:

Dziękuję, ja tak ad vocem do mojego przedmówcy.

W dużym stopniu się z panem zgadzam, ponieważ rzeczywiście w tym momencie dyskonty, to, o czym pan mówił, obserwujemy już od lat. I rzeczywiście, przyrost liczby sieci dyskontowych i ich udział w rynku jest mocno niepokojący. Tak naprawdę nie ma sposobu – w naszej ocenie – na ograniczenie tego. Kiedyś, w latach 2007–2008, była próba walki z hipermarketami za pomocą ustawy o tworzeniu i działaniu wielkopowierzchniowych obiektów handlowych. Tak naprawdę ta ustawa docelowo tylko i wyłącznie otworzyła drzwi właśnie dyskontom, z efektem czego borykamy się w tej chwili. Więc tutaj pełna zgoda.

Ita, o czym pan mówił, nawiązuje do tego, o czym ja wspominałem, że tak naprawdę w tym momencie ci mniejsi przedsiębiorcy nie są w stanie nawiązać walki konkurencyjnej, zwłaszcza cenowo, jeżeli mają przeciwko sobie monstrum, które robi 100–120 mld zł. To rzeczywiście jest problem, na który ciężko jest w tym momencie znaleźć rozwiązanie.

Myślę, że troszeczkę tak w ogóle zeszliśmy z tematu. O handlu detalicznym i spożywczym moglibyśmy rozmawiać jeszcze bardzo długo, w czasie całkowicie przekraczającym to dzisiejsze spotkanie. Zrobił nam się z tego trochę taki poemat dygresyjny. Ale pełna zgoda.

Dlatego warto jest wspierać małych przedsiębiorców, jeżeli oni chcą się integrować i zwiększać swoje możliwości zakupowe przez ekonomię skali, to warto jest podejmować działania, żeby mogli integrować się również wokół dużych dystrybutorów hurtowych po to, żeby nawiązać tę walkę z tymi molochami na płaszczyźnie ceny. Ponieważ – jak wiemy – polski konsument nie jest konsumentem lojalnym, jest konsumentem zorientowanym na cenę. Ten, kto będzie na koniec najlepszą cenę oferował na półce, ten będzie wygrywał. Dlatego potrzebna jest integracja. To jest to, o czym Polska Izba Handlu mówi od lat. Ja pracuję dopiero 15 lat, ale mówimy o tym znacznie dłużej. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Bardzo dziękuję.

Tak jak powiedziałam, będziemy zmierzać ku końcowi, ale jeszcze pan główny inspektor pracy chce zabrać głos. Bardzo proszę.

Główny inspektor pracy Marcin Stanecki:

Dziękuję bardzo, bo zostałem wywołany jako Państwowa Inspekcja Pracy.

Całkowicie się z panem nie zgadzam. Szanowni państwo, my nie możemy się opowiadać co do umowy franchisingu, bo zajmujemy się prawem pracy. My nie możemy państwu przyjść z pomocą, bo nie mamy takich uprawnień. Natomiast zarzut, że tylko karzemy, jest nie do końca prawdziwy, bo my w zeszłym roku udzieliliśmy 920 tys. porad, z czego 350 tys. porad udzieliliśmy bezpośrednio pracodawcom w trakcie czynności kontrolnych. Proszę pomnożyć 350 tys. przez średnią cenę usługi prawniczej. My to robiliśmy zupełnie za darmo.

Poza tym jesteśmy bardzo otwarci. W zeszłym roku mieliśmy na koniec roku 185 publikacji dotyczących prawa pracy i BHP, które są do pobrania za darmo w wersji elektronicznej i w wersji papierowej. Robimy szereg webinarów, szkoleń, konferencji, tym roku mamy 60, podczas których edukujemy za darmo. Więc to nie jest tak, że my jesteśmy instytucją tylko represyjną.

Chciałbym też zauważyć, że w zeszłym roku nałożyliśmy 8,5 tys. środków wychowawczych. To takie środki jak ostrzeżenie, upomnienie, czyli to nie jest mandat, to nie jest kara. Każdy, kto jeździ samochodem, to wie. To też pokazuje, że nie zawsze każda kontrola się kończy mandatem. Natomiast z punktu widzenia prawa pracy i z punktu widzenia Kodeksu pracy nie ma znaczenia, czy pracodawca ma 100 pracowników, czy jednego, wszyscy mają te same wymogi. My стоимy

na straży przestrzegania prawa i nie możemy, nawet jeżelibyśmy chcieli, wyłączać drobnego handlu spod jurysdykcji.

Jeszcze raz podkreślam, że działamy głównie na podstawie skarg. Robimy rocznie 55 tys. kontroli, mamy około 50 tys. skarg, plus do tego badamy analizę i przyczyny wypadków. Trudno, żeby pracownikowi, który nie otrzymał wynagrodzenia, czy wobec którego naruszany jest czas pracy – a tak jest najczęściej w małych placówkach, pięciodniówka jest bardzo często naruszana, tak samo odpoczynek dobowy czy tygodniowy... Trudno, żeby inspektor nie wszczął postępowania mandatowego. Ja rozumiem trudną sytuację i wspieranie polskiego przemysłu, ale póki prawo jest takie, jakie jest – nie chcę dyskutować nad tym, czy te zapisy są słuszne, czy nie – my jesteśmy odpowiedzialni za to, żeby stać na straży przestrzegania prawa, nie możemy zachowywać się inaczej. Ale jeszcze raz podkreślam: zarzut, że tylko karzemy, jest zupełnie pozbawiony sensu i jest po prostu – powiedziałbym wprost – w świetle tego, co powiedziałem, nieprawdziwy. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Bardzo dziękuję, panie ministrze.

Mam pytanie, czy ktoś z państwa ekspertów jeszcze chciałby zabrać głos? Bardzo proszę.

Przewodniczący Krajowej Sekcji NSZZ „Solidarność” Alfred Bujara:

Dziękuję bardzo, pani poseł.

Mam pytanie do pana dyrektora z Ministerstwa Finansów – Ministerstwo Finansów było pytane o to niejednokrotnie – ile budżet państwa stracił na niezapłaconym VAT z faktur korygujących w jednej z sieci? To jest pierwsze pytanie. Przecież w tej chwili macie państwo problem – w roku 2024 ściągalność VAT spadła o 15%. A więc powinniście państwo tym tematem się zająć. To, co mówiliśmy na samym początku. System franczyzy jest w tej chwili w Polsce niestety dziurawy, jeśli chodzi o ściągalność VAT. A zauważmy, że w ubiegłym roku w cenach stałych sprzedaż detaliczna nie spadła, wzrost był minimalny, ale był.

I drugie pytanie mam do pani przewodniczącej: Czy państwo jako podkomisja przyjmiecie harmonogram prac nad ustawą o franczyzie? Czy coś takiego się wydarzy? Czy my się rozejdziemy, każdy miał możliwość wypowiedzieć się i na tym się skończy? Bo nie możemy czekać na dyrektywę. Dyrektywa może powstać za cztery czy za pięć lat. To jest bardzo długi, skomplikowany proces w całej Unii Europejskiej. A sytuacja franczyzy w Polsce jest najgorsza w Europie, najgorsza. W związku z tym parlament powinien dzisiaj podjąć próbę uregulowania kwestii prowadzenia franczyzy w Polsce – mam do pani przewodniczącej taki apel. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Bardzo dziękuję.

Czy pan dyrektor odpowie?

Dyrektor departamentu MF Tomasz Tratkiewicz:

Dziękuję, pani przewodnicząca.

Jestem od zeszłego roku, od 1 stycznia, więc w tym czasie żadne takie sygnalizacje nie wpłynęły. Nie wiem, czy wcześniej, ale tu kolega, pan naczelnik, podpowiada mi, że też nie kojarzy. Ale oczywiście możemy sprawdzić. Nie wiem, co pan rozumie, że ściągalność VAT w zeszłym roku spadła 15%, bo dochody z VAT wzrosły właśnie o 15%. Natomiast mamy problem po poprzednikach, ponieważ...

Przewodniczący Krajowej Sekcji NSZZ „Solidarność” Alfred Bujara:

Tak mi internet podpowiedział.

Dyrektor departamentu MF Tomasz Tratkiewicz:

To zaraz może pokaże panu dane.

Natomiast mamy problem po poprzednikach, bo niestety zaniechali. Walka z luką VAT to jest proces ciągły. Widzimy, że niestety trochę te działania spowolniły. To widać po latach 2022–2023. Niedługo będzie odczyt za 2024 r. Wtedy pan zobaczy, czy ściągalność z VAT spadła, czy wzrosła, być może wówczas wyrobi sobie pan zdanie.

Natomiast bardzo ambitnie były zaplanowane dochody z VAT w zeszłym roku, więc może to z tego taka obserwacja wynika. Kontrolujemy tę lukę VAT i robimy wszystko, temu ma też

służyć zespół ds. uszczelniania VAT, w przyszłym roku KSeF, a mamy też inne pomysły na to uszczelnianie. Więc tutaj będzie dobrze. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Joanna Frydrych (KO):

Bardzo dziękuję, panie dyrektorze.

Teraz ja odpowiem. Tak jak powiedziałam na samym początku, jest to pierwsza podkomisja dotycząca problematyki franczyzy. Temat pojawił się na podkomisji. To takie wyjście naprzeciw oczekiwaniom zarówno jednej, jak i drugiej strony. Nie wiem, czy przez poprzednie dwie kadencje temat był poruszany, przynajmniej do mnie taka informacja nie dotarła, w związku z czym proszę być spokojnym, na pewno jakieś kierunki wypracujemy.

Bardzo serdecznie dziękuję. Nie widzę więcej zgłoszeń. I tak poświęciliśmy dzisiaj temu tematowi troszeczkę więcej czasu. Bardzo serdecznie dziękuję państwu za wszystkie głosy – stronie społecznej i stronie rządowej.

Zamykam posiedzenie dzisiejszej podkomisji. Bardzo serdecznie dziękuję.